

MIŁOŚĆ PRZY DROGACH  
ROZKWITA WIOSNĄ

HIV  
TAKŻE

ŚWINIE WYPIĘŁY SIĘ NA GRYPĘ

GAZETA BEZPŁATNA - BIERZ I CZYTAJ!

W HOLANDII  
NIE MA  
DOMÓW  
DZIECKA

panorama  
OPOLSKA

MAJ  
2009  
NR 5  
(226)

CZY W ROKU 2012 MOŻE ZAGROZIĆ ZIEMI  
TAJEMNICZA  
PLANETA X



TARGI TURYSTYCZNE OKAZAŁY SIĘ  
KIERMASZEM FOLDERÓW I ULOTEK.  
© MISTRZOSTWACH MAŻORETEK  
MAŁO KTO USŁYSZAŁ

WIELKI ŚWIAT  
PO OPOLSKU

ZWYKŁY KOMAR, NIEZWYKŁE CHOROBY

Za nieznamość lokalnych zwyczajów można drogo zapłacić. Zwykłe przejście na boso po plaży stwarza niebezpieczeństwo wniknięcia przez skórę pasożyta, a odświeżenie się w jeziorze skąpanym w afrykańskim słońcu może skończyć się schistosomozą – ciężką chorobą przenoszoną przez robaka żyjącego w słodkich akwenach.



kredyty  
gotówkowe

Opole, ul. Ozimska 38/2  
0801 500 200  
www.f-f.com.pl



gdzie  
2 efekty tam  
3 oferty  
dla Ciebie

FamilyFinance  
Słuchamy • Wspieramy • Pożyczamy

## DO GÓRY IWAŃON EMERYT TERRORYSTĄ

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu ukarał nawiązką w wysokości 300 zł emeryta, którego poniosły nerwy w miejscowym inspektoracie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Mogło być dużo gorzej. 67-letniemu Janowi Zimowskiemu groziły nawet trzy lata więzienia, ponieważ został oskarżony z artykułu 224 kk, który dotyczy terrorystów. „Grozil wysadzeniem budynku ZUS w celu wywarcia wpływu na czynności urzędowe w postaci wypłacenia świadczenia przedemerytalnego” – napisał prokurator w akcie oskarżenia. Pan Jan powinien być wdzięczny wymiarowi sprawiedliwości, że nie posłał go na przesłuchania do słynnego więzienia w Guantanamo.

Sprawy miały się tak. Zimowski nie dostał na czas emerytury, więc poszedł do urzędu upomnieć się o swoje, ponieważ nie miał za co żyć. Odysłany od biurka do biurka nie zapanował w końcu nad emocjami i wygramolił co myśli o tej instytucji. Jak twierdzi, wyraził się tymi słowami: trzeba by was w końcu rozsądzić i przewietrzyć. Miał przy tym na myśli rozparcelowanie urzędniczek w celu usprawnienia ich pracy i zajęcia się petentami. Kancelistki usłyszały natomiast jakoby emeryt powiedział, że wysadzi budynek w powietrze i nawet zgromadził już w tym celu w piwnicy materiały wybuchowe.

Co ciekawe, urzędniczki poczuły się zagrożone dopiero po dwóch dniach, ale zawiadomiona przez nie policja przystąpiła natychmiast do akcji, a prokurator szybko wziął się za sporządzenie oskarżenia. Emeryt był wielokrotnie przesłuchiwany, natomiast pracownice ZUS wraz z upływem czasu przypominały sobie nowe okoliczności zajścia. Twierdziły na przykład, że od pana Jana czuć był alkohol. W tym momencie w obronie emeryta stanęła rzesza jego kolegów i koleżanek, którzy pod przysięgą chcieli zeznać, że Zimowski nawet z okazji wielkich uroczystości nie umoczył ust w szampanie, ponieważ generalnie jest abstynentem. Prokurator nie był jednak zainteresowany takimi dowodami.

Nie pofatygował się też sprawdzić, co faktycznie pan Jan trzyma w piwnicy. Emeryt nie musiał rzecz jasna składować tam granatów czy trotylu. W rękach potencjalnego terrorysty nawet słoiki z kiszonymi ogórkami są jednak groźną bronią. Podłożone pod biurko urzędniczki mogą przecież w wyniku fermentacji wyrzucić ją w powietrze. Przedstawiciele organów ścigania nie interesowały jednak dowody w sprawie. Zadawali się słowem przedstawiciela organu ścigania składek emerytalnych.

Prokurator nie przejął się stanowiskiem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która ustami prof. Hóldy wyraziła opinie, że tę groteskową sprawę należy umorzyć na etapie śledztwa. Na przekór logice oskarżyciel zażądał, żeby sąd skazał emeryta na osiem miesięcy więzienia w zawieszaniu, a że emeryt z natury ma byc zdrowie – to jeszcze dodatkowo na prace społeczne.

14 maja w sali sądu w Kędzierzynie-Koźlu nastąpił tryumf sprawiedliwości. Grono emerytów w czasie ogłaszania wyroku buczało jak kibice na kiepskim meczu, mimo że Zimowski został ukarany jedynie finansowo. Pan Jan, który przez całe życie nie dostał nawet mandatu, stał się ofiarą urzędniczek, na których utrzymanie – również przez całe życie – builił niemałe pieniądze.

Nie wiadomo, czy wyznaczając na beneficjanta nawiązki hospicjum św. Karola – sąd postąpił przypadkowo, czy też posłużył się przewrotną metaforą. Ów święty jest bowiem patronem osób biednych i pokrzywdzonych.

JAN PŁASKOŃ



W jedlickiej hucie szkła

## Krajowy Klub Reportażu zachwycił się powiatem opolskim

Na zaproszenie Starostwa Powiatowego w Opolu już po raz drugi gościli w regionie dziennikarze - członkowie Krajowego Klubu Reportażu. Tym razem zobaczyli m.in. zamek w Niemodlinie (udostępniony do zwiedzenia po raz pierwszy od kilku lat), rezerwat w Lipnie, krasiejowskie wykopaliska i hutę szkła w Jedlicach. Wicestarosta Krzysztof Wysdak oprowadził reportażystów po Opolu, choć miasto nie należy do powiatu ziemskiego.

Przez trzy dni dziennikarze reprezentujący redakcje ogólnopolskie i regionalne rozmawiali o wielu sprawach, nie unikając również tematów drażliwych. Niektórzy byli zaskoczeni gościnnością i otwartością starosty Henryka Lakwy. Inni zrobili duże oczy, gdy starosta zaśpiewał ze swoim zespołem Proskauer Echo. Wszyscy wyjechali z Opolszczyzny zachwyceni. To chyba lepsza promocja regionu niż zachęta do oglądania goryli w ZOO.



Starosta Henryk Lakwa z dziennikarzami w Niemodlinie

## Z przymrużeniem oka



Grunt do dobrze zaparkować

**R** 077 44 25 748  
reklama@panoramaopolska.pl  
REKLAMA W PANORAMIE

## WŁADZE POLITECHNIKI W PEKINIE Pojechali po Chińczyków

Dwaj prorektorzy oraz wszyscy dziekani Politechniki Opolskiej pojechali do Pekinu z misją pozyskania chińskich naukowców. Sześciu wybrańców miałyby prowadzić w Opolu wykłady nawet przez pięć lat, a fundusze na ich zatrudnienie będą pochodzić m.in. z Unii Europejskiej. Politechnika współpracuje z uczelniami w Chinach od kilku lat, zaś planowany projekt miałby być niewątpliwym dowodem, że z państwa środka można importować nie

tylko tandetną odzież i artykuły przemysłowe. Delegacji towarzyszy kapłan z wydziału teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Ponoć ma też nawiązać współpracę, choć nie wiadomo jeszcze z jaką dyscypliną naukową.

PP

PANORAMĘ OPOLSKĄ MOŻNA POBRAĆ W FORMACIE PDF  
Z INTERNETU - [www.panoramaopolska.pl](http://www.panoramaopolska.pl)



## JAŁOWIECKI ma dość polityki i wraca na wieś

Jedyny polski eurodeputowany Stanisław Jałowiecki powiedział oficjalnie w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”, że kończy karierę polityczną i wraca do Bielic pomagając żonie w gospodarstwie agrosturystycznym. Pan poseł nie dodał, a dziennikarka nie była ciekawa - co przez 5 lat zrobił w Strasburgu dla regionu i Polski.

## MARZENIA O LOTNISKACH KAMIEŃ DO LAMUSA! AEROKLUB WYSTĄPI!

Po ubiegłorocznej euforii władz województwa wywołanej planami uruchomienia w Kamieniu Śląskim portu lotniczego nastąpił czas chłodzenia umysłów. Marszałek Józef Sebesta, który jeszcze niedawno widział latające na pasie z czasów II wojny światowej odrzutowce, mówi teraz, że z powodu kryzysu trzeba na razie projekt między bajki włożyć. Jeśli port kiedykolwiek powstanie, to będzie obsługiwał niewielkie samoloty pasażerskie, latające głównie do Niemiec. Szansa zagospodarowania terenu lotniczego pojawiła się natomiast z drugiej strony Opola. Należące do Aeroklubu Opolskiego lądowisko w Polskiej Nowej Wsi może niebawem stać się bazą dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Opolszczyzna jest jedynym województwem, które niedługo takiej nie posiada. Koszty inwestycji są nieporównanie mniejsze niż w Kamieniu. Trzeba tylko wyremontować hangar i postawić budynek dyspozytorni. Konceptcję tę popiera Warszawa, a przemawia za nią głównie fakt, że przez teren całego województwa przebiega autostrada A4. Śmigłowce docierałyby na miejsce wypadków znacznie szybciej niż karetki pogotowia.

RS

panorama OPOLSKA  
Miesięcznik

Redaktor naczelny: Jan Płaskoń  
Zastępca redaktora naczelnego,  
sekretarz redakcji: Agnieszka Malik  
Sport: Romuald Idzikowski

Redakcja i Biuro Ogłoszeń  
45-049 Opole  
ul. J. Dwernickiego 4 lok. 2

077 44 25 748  
077 44 25 748

Internet: [www.panoramaopolska.pl](http://www.panoramaopolska.pl)  
[panorama@panoramaopolska.pl](mailto:panorama@panoramaopolska.pl)  
[redakcja@panoramaopolska.pl](mailto:redakcja@panoramaopolska.pl)  
[reklama@panoramaopolska.pl](mailto:reklama@panoramaopolska.pl)

Wydawca: OPOLMEDIA

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania niezamówionych tekstów. Nadesłany materiał nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

# ŚWINIE WYPIĘŁY SIĘ NA GRYPĘ

Pandemię świńskiej grypy udało się na szczęście wywołać tylko w świecie wirtualnym. Stacje TV bez najmniejszych skrupułów atakowały widzów wiadomościami w stylu: już nadchodzi, zbliża się, za chwilę będzie w naszym kraju. Niektórzy reporterzy nie potrafili ukryć zniecierpliwienia, że jeszcze jej nie ma. Gdy w końcu zdarzył się pierwszy przypadek, kobieta była bardziej wymęczona nachalnością mediów niż świńskim wirusem. Tymczasem na zwykłą grypę umiera co roku w Polsce przynajmniej 20 osób. Stacje TV nie podnoszą z tego powodu alarmu.



Z prof. dr hab. Lidią B. Brydak, kierownikiem Krajowego Ośrodka ds. Grypy, rozmawia Agnieszka Malik

Czy grypa jest na tyle niebezpieczna, że trzeba powoływać do życia takie instytucje, jak pani ośrodek?

Istnieje ponad 200 różnych typów wirusów oddechowych – wywołujących objawy grypopodobne. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia co roku na świecie choruje z powodu grypy od 3300 mln do 990 mln ludzi, z czego umiera od 500 tys. osób do miliona. Zgodnie z danymi opublikowanymi w USA, koszt epidemii grypy w tym kraju wynosi średnio 71-167 mld dolarów. Przebieg kliniczny zależy od właściwości wirusa, stanu odporności, wieku pacjenta, odżywiania, palenia papierosów, innych czynników, jak

Pracownicy nauki, zajmujący się badaniami nad grypą, są zgodni, że przyszłe pandemii to jedynie kwestia czasu, jako że ostatnia miała miejsce 36 lat temu. Dlatego też zaleca się zwiększenie liczby szczepionych osób, ze szczególnym uwzględnieniem zdrowych dzieci.

**Jakie są objawy grypy w odróżnieniu od zwykłego przeziębienia?**

Grypa występuje nagle i „zwała z nóg”. Pacjent ma złe samopoczucie, dreszcze, ciepłotę ciała powyżej 38°C, wydzielinę z nosa, ból gardła, chrypkę, bóle w klatce piersiowej, tzw. suchy, „szczekający” kaszel. Mogą także wystąpić bóle głowy, brak łaknienia, bóle mięśni, stawów, biegunka, nudności. Objawy te często mylnie są diagnozowane jako zapalenie wyrostka robaczkowego.

**Sezon szczepień przeciw grypie już minął. Czy jednak można zaszczepić się teraz?**

Nie ma żadnych terminów wskazujących do kiedy możemy się szczepić. Przeciwciała ochronne wytwarzane są w organizmie już siedmego dnia po zaszczepieniu i utrzymują się przez rok. Szczepić możemy 6-miesięczne dzieci i nawet 100-letnie osoby.

**Czym się kierować przy kupnie szczepionki?**

Zarejestrowane w Polsce szczepionki przeciwko grypie są do siebie bardzo podobne. Jedyną różnicą jest ich cena.

**Wielu lekarzy rodzinnych mówi, że bóle w kościach, katar i gorączka to grypa. Każdą zżywą typowe leki na przeziębienie: aspirynę, witaminy. Czasami dają antybiotyki.**

Stosowanie preparatów „przeciwgrypowych” jedynie zmniejsza nasilenie objawów, ale nie ma wpływu na wirusa grypy. Tak samo jak antybiotyki. Grypa nie jest chorobą, przed którą ochronią preparaty służące do samoleczenia, choćby dlatego, że powikłania są zbyt poważne. Jedynymi lekami antygrypowymi nowej generacji są „Zanamiwir” i „Oseltamiwir”, ale kosztują kilkaset złotych.

**Kto jest szczególnie predysponowany do zaszczepienia?**

Dzieci do dwóch lat, kobiety w ciąży, dorośli i dzieci chorzy na przewlekłe choroby układu sercowo-naczyniowego lub oddechowego.

## KTOŚ ZARABIA NA NASZYM STRACHU

Informacje o kolejnej odmianie grypy pod nazwą świńska ewidentnie podkopały dobry nastrój każdemu, kto w ostatnim czasie korzystał ze środków masowego przekazu.

– Alarm, zagrożenie, pandemia – arseniał słów napromieniowanych skrajnie negatywnymi emocjami od razu został odpalony. W reakcji na nie marszczy się brew nawet najbardziej zrelaksowanym.

Wyścig na pierwsze doniesienie o przypadku zarażenia na terenie Polski wciąż trwa, więc aby podtrzymać napięcie podejrzany jest każdy kto miał w ostatnim czasie jakikolwiek związek z kulturą meksykańską. Koniec ironii.

Podobne natężenie złych emocji mieliśmy już przy popisach związanych z grypą pod kryptonimem pasia. Wszyscy chyba pamiętają, jaki spektakl otrzymaliśmy przy odizolowywaniu kilku przerażonych łabędzi, podobno nosiciele wirusa.

Uff, na szczęście udało się je w porę odciąć od natury i cywilizacji. Swoją drogą ciekawe z kim lub czym miały kontakt w międzyczasie od możliwego zarażenia

do ich przechwycenia. Pewnie latały w stratosferze i unikały innego ptactwa, żeby zaoszczędzić kłopotów pięknej polskiej krainie. Przepraszam, miało być bez ironii.

Jakiś czas temu byłem w jednej telewizji komentować ostatnie badania o sytuacji materialnej Polaków. Z sondażu wynikało, że ponad 40 proc. z nas ocenia swoją sytuację w tym względzie jako średnią, a 38 proc. jako dobrą.

Jednocześnie w badaniu około 70 proc. Polaków przyznawało się do korzystania z usług bankowych, a w tej grupie aż 80 proc. uważało że lokata bankowa to najbezpieczniejszy sposób przechowywania pieniędzy.

Prezenter zapowiadający ten temat rozpoczął mniej więcej tak: Polacy są finansowymi pesymistami, źle oceniają swoją sytuację finansową, nie ufają bankom i unikają korzystania z usług bankowych.

Może jestem urodzonym optymistą i widzę świat kolorowo, ale ta zapowiedź nijak się miała do moich wyników badania, które miałem przed oczami.

Paradoksalnie te dwa wątki mają ze sobą sporo wspólnego. Bez sensu jest rozpisywać się po raz kolejny o tym, że tradycyjne media żywią się informacyjnym szlamem i nie potrafią przyciągnąć odbiorcę inaczej niż atakując jego wyobraźnię złymi wiadomościami. Jeśli ich nie mają, dażą do zasiania przynajmniej w odbiorcach frustracji i strachu.

Nie twierdę, że należy ignorować niepokojące informacje. Uważam wręcz, że zawsze lepiej z pewną dozą ostrożności planować i dbać o zabezpieczenie przyszłości. Jednak pewien dystans do tych informacji i sposobu ich przedstawiania się należy.

Tym bardziej, że zachodnie przykłady robienia mediów ewidentnie wskazują, że zawsze jest ktoś kto ubija swoje interesy na ludzkim strachu. Wygląda więc na to, że komuś zależy żebyśmy się bali.

SEBASTIAN GAWŁOWSKI  
MONEY.PL

## ŚMIERĆ ATAKOWAŁA BEZ POŚREDNICTWA KUR I ŚWINI



Pandemia grypy w 1918 roku, zwana popularnie hiszpanką, spowodowała około 50 milionów zgonów. Zebrała więc większe żniwo niż I wojna światowa, która pochłonęła 9 mln ofiar. Najwięcej umarło ludzi w wieku od 20 do 40 roku życia. Druga pandemia, zwana azjatycką, wybuchła w 1957 roku. Zmarło wtedy milion ludzi. Rok 1968 to trzecia pandemia grypy „Hong Kong”. 700 tys. zapłaciło za nią życiem.

### DOBRE RADY

## Zimno, ale jeszcze nie grypno

\* Nie wstawaj z łóżka co najmniej przez 2-3 dni. Zmieniaj często piżamę i pościel.

\* Nogi natrzyj maścią rozgrzewającą, załóż ciepłe skarpetki.

\* Bierz tabletki z paracetamolem lub aspiryną, popijaj naparem z lipy i czarnego bzu (mieszane w równych proporcjach po 1 łyżce), pij dwa razy dziennie wapno musujące, które zmniejsza ilość wydzieliny w nosie, obkurczając także naczynia krwionośne.

\* Krople do nosa najlepiej aplikuj na wieczór. Jeżeli masz katar, stosuj chusteczki nawilżające dla dzieci. Nie będziesz miał wtedy kłopotów z rankami pod nosem. Zaczerwienione i bolesne skrzydełka nosa smaruj maścią z witaminą

A lub kremami z dodatkiem wazeliny.

\* Na spierzchnięte usta nałóż na ok. 10 minut okład z miodu lub bezbarwną pomadkę do warg z echinaceą, która ochroni cię też przed opryszczką.

\* Do płukania gardła najlepsza jest woda z solą.

\* Antybiotyk najlepiej zażywać godzinę przed posiłkiem lub dwie godziny po. W trakcie jedzenia osłabia się działanie leku. Lek najlepiej popijać czystą wodą. Środki przeciwalergiczne popite sokiem grejfrutowym często wywołują zaburzenia rytmu serca. Kawa zmieszana z aspiryną czy teofiliną (zawartą w lekach moczopędnych i obniżających ciśnienie) może zaburzyć pracę układu oddechowego.

przewlekła choroba serca i płuc czy cukrzyca.

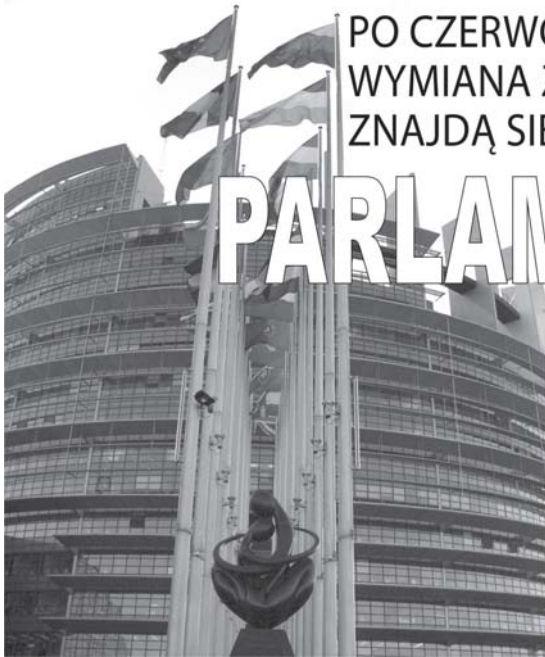
**Niewiele osób zdaje sobie sprawę z powikłań pogrypowych.**

Mogą one występować jako zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie ucha środkowego, mięśnia serca i osierdzia, zapalenie mięśni, nasilone napadów padaczkowych, niejednokrotnie wzrost przypadków choroby Parkinsona, podjączynówkowe wylewy, śpiączkowe zapalenie mózgu, ostre psychozy (niektóre ze słuchowymi lub wzrokowymi halucynacjami), schizofrenia. Zwiększa u dzieci obserwowane są częściami utratę słuchu, a nawet głuchotę, zapalenie mózgu i opon mózgowych.

**Podobno lekarze wypatrują od dawna pandemii grypy, czyli epidemii występującej na bardzo dużym obszarze? Świńska grypa bieże nas przestraszyła.**

## PO CZERWCOWYCH WYBORACH W STRASBURGU NASTĄPI WYMIANA ZAŁÓG. TYPOWANIE, CZY WŚRÓD EUROPOŚLÓW ZNAJDĄ SIĘ OPOLANIE, JEST JAK GRA W LOTKA

# PARLAMENT NA OKRĄGŁO



O szóstej rano Strasburg pulsuje innym snem niż zachodnie metropolie. Drugą po Brukseli stolicę zjednoczonej Europy zamieszkuje prawie 300 tysięcy osób: w większości Francuzów, wśród których pojawiają się Niemcy, Holendrzy czy Belgowie oraz przedstawiciele kolorowych nacji. Raz na miesiąc miejscowa ludność powiększa się o 785 deputowanych, którzy przyjeżdżają do Strasburga na plenaryjne sesje Parlamentu Europejskiego. Ale i wtedy metropolia o poranku jest martwa niczym Prószków po odbyciu praw miejskich. Ulicami suną niemal puste luksusowe tramwaje, gdzieś tam zarysuje się cień człowieka, a na chodnikach w samym centrum można potknąć się o bezdomnych, zanurzonych po czubek głowy w śpiworach.

Kiedy zbliża się sesja parlamentarna, ciszę poranka przerywa często stukot walizek na kółkach, toczonych trotuarami w kierunku hoteli. Deputowani ściągają do Strasburga z różnych stron Europy drogą lotniczą i powietrzną. Z Polski nie ma bezpośrednich połączeń lotniczych, więc nasi posłowie najczęściej lecą do Frankfurtu i pokonują dalszą drogę w specjalnie dla nich podstawianych mikrobusach.

Nieprawdą jest, że w dniach gdy obraduje parlament, w strasburskich hotelach nie można znaleźć jednego wolnego pokoju. Zarezerwowane wcześniej łóżka zwalniają się tuż przed posiedzeniem europejskiej izby, z czego można wnioskować, że niektórzy deputowani oraz ich obsługa rezygnują z udziału w sesji. Prawdą jest natomiast, że niektóre hotele w drugiej stolicy zjednoczonej Europy mocno odbiegają od cywilizowanych standardów. W trzygwiazdkowym Grandzie (60 euro za dobę) łazienkę porasta grzyby, firanki nie były prane przynajmniej od roku, a na ścianach pokoju utrwaliły się chyba na dobre tłuste plamy. Za śniadanie żyć tu sobie 11 euro, podczas gdy w pobliskiej kawiarni taki sam zestaw (francuskie rogaliki, kawa i sok pomarańczowy) kosztuje zaledwie 3,20.

– To w Strasburgu norma – twierdzi Tomasz Strasiuk, który z Polski wyemigrował do Francji 15 lat temu, a dziś pracuje w obsłudze Parlamentu. – Strasburg żyje z tego, że raz w

miesiącu przynosi się tu na cztery dni parlament z Brukseli. Mamy wtedy prawdziwą przeprowadzkę biura. Pakujemy wszystko do specjalnych skrzyń, które są przewożone samolotami, a po zakończeniu obrad wracając z powrotem do brukselskich pomieszczeń. Jeśli zobaczy pan, że na korytarzach przybija skrzyń, to znak, że obrady dobiegają końca. Musimy przygotować pakiety do godz. 17, bo wtedy odpowiednie służby zabierają je na lotnisko. Jeśli ktoś nie zdąży, musi sam transportować skrzynie.

### FOBIA NA PROSTE

Strasburg żyje z parlamentu, dlatego władze miasta bardzo dbają o to, żeby nie powracał pomysł przeniesienia go w całości do Brukseli. Obok istniejących obiektów pną się mury przyszłego gmachu, w którym znajdzie siedzibę europejski parlament młodzieży: to dodatkowa gwarancja zatrzymania unijnych urzędów. Posłowie chętnie opowiadają, że podczas każdej sesji vipy, których głos szczególnie się liczy, są witani na lotnisku wiązkami kwiatów przez przedstawicieli merostwa.

Złosiwi twierdzą, że architekt, który projektował bryłę Parlamentu Europejskiego, musiał mieć fobię na punkcie linii prostych i dlatego rozrysował wszystko na okrągło. Gmach składa się z dwóch rotund połączonych szklanym korytarzem z trzecim, tym razem już nie okrągłym budynkiem. Sala, w której odbywają się obrady plenaryjne, mieści się też w kopule, która na zewnątrz, oglądana z poziomu krągłych korytarzy, układa się w kształt ogromnego drewnianego jaja. Znajdzenie właściwych drzwi do tego kosmosu to wyczyn na miarę Gagarina, kiedy pierwszy raz opuścił przestrzeń ziemską. Po kilku godzinach można się jednak zaaklimatyzować, choć nie wszystkim się to udaje. W drodze na galerię dla dziennikarzy natknęliśmy się na Polkę, która od miesiąca pracuje w Parlamencie jako tłumaczka i ciągle ma problemy z trafieniem do właściwej kabiny. Dlatego wychodzi do pracy godzinę wcześniej niż należy.

– Przesadza pan – uśmiecha się Adrian Stolarski, chłopak ze Śląskiego Chrzanowa, który po wyjeździe z Polski znalazł pracę w ochronie budynków Parlamentu. – Wystarczy się przestać. Kiedy mózg zaczyna rejestrować, że człowiek porusza się po kole, a nie po prostych, wszystkie drogi stają się łatwe.

Stolarski przy swojej bramce ma dobry punkt obserwacyjny. Nikt nie wie, że jest obokrajowcem w tej europejskiej wieży Babel, którą deputowani uważają mimo wszystko za miejsce pozostające pod kontrolą służb francuskich. Mimo iż pracuje tu od niedawna, zdążył zauważyć, że deputowani z Polski są na tle innych bardziej ponury. I nie mówią bramkarzom: dzień dobry. W przeciwieństwie na przykład do Niemców, którzy zawsze

się przywitają, zapytają, co słychać, pożyczą dobrego dnia.

Laik, który znajdzie się w gmachu Parlamentu, może mieć wrażenie, że to najmniej strzeżony obiekt na świecie. Wystarczy mieć identyfikator, przeprześć bagaż przez komorę prześwietlającą i – zawile labirynty stają otworem. Nikt nikogo nie legitymuje, nie widać służb mundurowych. To jednak mylna ocena. Spora część jednej z rotund zajmują pracownicy ochrony, a wszystkie korytarze i sale są naszpikowane miniaturowymi kamerami.

Wejścia do niektórych stref pilnują jawni strażnicy. Na przykład do restauracji przeznaczonej tylko na użytek deputowanych. Tu nie pomoże tłumaczenie, że dziennikarz umówił się z polskim posłem. Dla dziennikarzy przeznaczony jest bufet na poziomie 00. Od innych różni się tym, że obsługa ma w zasięgu ręki rozmaite trunki, a goście obficie puszczają dymek mimo widocznych zakazów palenia.

W Strasburgu odbywa się 12 sesji w ciągu roku. Między nimi, czyli przez większość dni, gmach świeci pustkami. Oficjalnie podaje się, że jego utrzymanie kosztuje rocznie 250 mln euro, ale niepotwierdzone informacje wskazują, że kwota ta może być nawet trzykrotnie większa. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, ilu ludzi zatrudnionych jest w biurach i służbach obsługujących Parlament Europejski. Z pewnością jednak liczby urzędników, sprzątaczek, techników i ochroniarzy idą w tysiące.

### NALEŚNIK ZA 3,60

Polski eurodeputowany będzie w nowej kadencji otrzymywał miesięcznie około 4 tys. euro. Najwięcej, bo aż 12 tys., kasują teraz Włosi. Oprócz

pensji deputowani otrzymują zwrot kosztów przejazdu i noclegów. Do tego 3,7 tys. euro na prowadzenie biura oraz 12,5 tys. na płace dla pracowników. Jeśli deputowany jest przedsiębiorczy i zaradny, może na ostatnich dwóch składnikach sporo zaoszczędzić. Choć kwoty te z pewnością szokują Polaków utrzymujących się ze średniej krajowej, trzeba wziąć pod uwagę, że koszty życia w prawdziwszej Europie znacznie przewyższają naszą średnią. A we Francji są dużo większe niż w Belgii.

– Dlatego deputowani wolą pracować w Brukseli, a nie w Strasburgu – twierdzi asystent jednego z posłów.

Deputowani uwielbiają sesje w lutym, kiedy cała Francja szaleje z powodu obryzmiej dorocznej obniżki cen. Rabaty w sklepach sięgają nawet 70 proc., a długie kolejki ustwiają się przy drzwiach kilka godzin przed ich otwarciem.

W gmachu Parlamentu obniżek nie ma. W obryzmiej restauracji – stolówce serwuje się do wyboru osiem różnych dań i jedną zupę pomidorową. Najdroższy zestaw – pieczeń wieprzowa i frytki – kosztują z zupą 11 euro. Najtańszy – zapiekany naleśnik – 3,60. Pośrodku jest pieczeń z grilla – za 6, 40 bez zupy oraz w tej samej cenie zapiekanka ziemniaczana. Na deser można poleśkać podniebienie kremem karmelkowym za 1,20 euro, struclą lub tiramisu za dwukrotność tej ceny lub salatką owocową za 2,10.

W sklepiu z pamiątkami (wszystkie oznaczone emblematami Unii Europejskiej) oferują maskotki bociana (symbol Alzacji, do której należy Strasburg) za 8 euro, misie od 4 euro, kubki po 6 i kiełbiski po 3 euro. Bardziej wybredni mogą kupić za 31 euro zegar ścienny – w którym cyfry zastąpiły unijne gwiazdki – zestaw miniaturowych flag za trzykrotność tej ceny albo firmową zapalniczkę za 420 euro.

W czasie, gdy obraduje Parlament, po gmachu oprowadza się wycieczki. Czeskie dziewczyny ochno fotografują się na tle rozstawionych w holu narodowych flag, gdzie zawsze w ważnych momentach pozują do fotografii dygnitarze. To właśnie tutaj utrwaliło historyczny moment przyjęcia Polski do zjednoczonej Europy. Czeski układają się na dywan pod flagami w pozycji wyrażającej radostny błogostan: jaki byczy jest ten świat.

Nieopodal Parlamentu znajduje się budynek Rady Europy, a przed nim stylizowany na antyk posąg nagiego mężczyzny. Jakaś para kadrowa zdjęcie w taki sposób, żeby ująć obiekt przez pryzmat „golasa”. Gdy się nimi zainteresowali, chłopak odezwał się po polsku: – Tak samo nas puszczają z torbami, no nie?

## FOLKLOR Z DALEKIEGO KRAJU



Po jednym z głosowań deputowani LPR urządzili w holu Parlamentu happening: śpiewali międzynarodówkę i skandowali hasła „Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela”, trzymając transparenty z wizerunkami Lenina i Marksa. Powodem demonstracji był brak w projekcie konstytucji europejskiej odniesienia do wartości chrześcijańskich.

– Po raz pierwszy odkąd tu jestem, czuje się naprawdę zażenowa-

wany – skomentował demonstrację Marek Siwiec z SLD. Kiedy służby porządkowe wyprowadziły manifestantów, znany z niekonwencjonalnych zachowań Bogdan Pęk oświadczył, że zawiadomi francuską policję o użyciu siły, co chwilę później uczynił.

Na wcześniejszej sesji deputowany Pęk wywołał zamieszanie oskarżeniem o kradzież miniaturowych polskich flag,

które delegaci LPR postawili przed sobą na sali obrad plenarnych.

Eurodeputowani z LPR nie ukrywali przez całą kadencję, że dostali się do Parlamentu Europejskiego po to, żeby rozszarżyć go od środka. Żądali powieszenia krzyży w sali obrad i urządzenia w gmachu kaplicy, próbując odwołać przewodniczącego, a Bogdan Pęk ochno recytował publicznie wierszyk: „W Ponoronie na jedlinie wiśsza gacie po Leninie. Co chce w Unii awansować, musi gacie pocałować”.

Deputowani z innych krajów traktowali te zachowania jako objaw polskiego folkloru politycznego, a Polacy z innych ugrupowań mówili, że i tak nie jest źle, bo obawiali się jeszcze gorszych wyczynów europosłów Samobrony. Tymczasem koleddy Andrzej Leppera zachowywali się przyzwyczajeni i nawet nie obnosili się ze słynnymi krawatami, jakby nie chcieli być kojarzeni ze swoim wodzem.

Egzotyczne kraje wabią do siebie barwami, zapachami i przygodą. Jednak trzeba dobrze się przygotować przed spotkaniem z tropikami

Im mocniej świeci słońce, tym atrakcyjniejszymi ofertami turystycznymi kuszą biura podróży. Dawniej marzeniem był wyjazd nad Morze Bałtyckie. Dziś podróż po amazońskiej dżungli, zwiedzanie cejlońskiej plantacji herbaty czy odwiedzenie sierocińca sioni w Tajlandii nikogo już nie dziwi. Dwa tygodnie egzotycznych doznań można przypisać zdrowiem. Pamiętaj, że podróż będzie nie tylko afrykańska maska czy wielbłądek z onyksu, ale również ameba, malaria, żółta febra i wiele schorzeń, o których przed wyjazdem nikt nawet nie słyszał.

Zdaniem specjalisty z Międzywydziałowego Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej Akademii Medycznej w Gdańsku doktora Wacława Nahorskiego zaledwie 15 procent turystów interesuje się przed wyjazdem w tropiki szczepieniami ochronnymi lub profilaktyką zdrowotną. Co roku rośnie liczba turystów odwiedzających kraje egzotyczne.

Opolskie biura podróży w swojej ofercie mają niemal każdy zakątek świata. Świata pełnego obcej flory bakteryjnej, pasożytów i chorób endemicznych, czyli charakterystycznych dla danego regionu. Nieznana w Europie cholera nadal zbiera śmiertelne żniwo choćby w Bangladeszu, a dżuma w tanzanijskich górach.

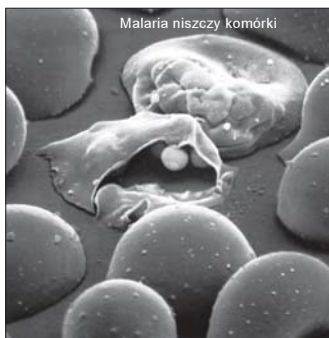
## ZABIĆ PASOŻYTA

Na spotkanie z egzotyką i jej barwnym kolorytem trzeba się dobrze przygotować. Choć niektóre kraje nie wpuszczają na swój teren bez międzynarodowych świadectw szczepień, czyli tak zwanej żółtej książeczki, to inne tylko zalecają ich wykonanie. Większość globtroterów traktuje to jako miejscową fanaberię, starannie dobierając kolor kostiumu kąpielowego niż zapoznając się z realnym ryzykiem zachorowania. Tymczasem za nieznaną lokalnych zwyczajów można drogo zapłacić. Zwykle przejście na bosą plażę stwarza niebezpieczeństwo wnikięcia przez skórę pasożyta, a odświeżenie się w jeziorze skąpanym w afrykańskim słońcu może skończyć się schistosomozą – ciężką chorobą przeniesioną przez robaka żyjącego w słodkich akwenach. Zarażonych jest nim 500 milionów ludzi na świecie, a 120 mln ma pełne objawy klinicz-

ne, jak infekcja wątroby, pęcherza moczowego i jelit.

Lesława Makar z Opola dowiedziała się o tym dopiero w Afryce.

– Wydawało mi się, że w Kenii nic mi nie grozi szczególnie, skoro zachowam odrobinę zdrowego rozsądku – mówi turystka. – Dopiero czarnoskóry przewodnik ostrzegł mnie przed kąpielą w nieczystym stawie pełnym dzieci. Było wtedy tak gorąco, że nawet przez myśl mi nie przeszło,



jazdem. Do takich należy choćby iniekcja przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu A i B (WZW), która nie działa po pierwszym zastrzyku i musi być powtórzona.

Opolanie często zwlekają z wybraniem się do poradni, a przeciętnie trzeba wykonać co najmniej na dwa miesiące przed wy-

na świecie. Najwięcej przypadków odnotowywanych jest na obszarze afrykańskim (na południe od Sahary), w północnej części Ameryki Południowej oraz na południowych i południowo-wschodnich rubieżach Azji (Półwysep Indyjski i Indonezyjski).

Istnieje szereg metod mających zapobiec nieszczęściu, choć w stu procentach nie da się go wyeliminować. Do podstawowych środków bezpieczeństwa należy: spanie pod moskitierą, ubieranie długich



# ZWYKŁY KOMAR, NIEZWYKŁA CHOROBA



iz w wodzie może kryć się śmiertelny pasożyt.

Rok temu przy Poliklinice Policyjnej w Opolu powstała Poradnia Medycyny Tropikalnej. Szczepienia ochronne – od teźca po dur brzuszny, wszelkie niezbędne informacje o profilaktyce antymalarycznej i sytuacji epidemiologicznej w danym kraju, a także zwykle porady dla podróżników to domena specjalisty medycyny morskiej i tropikalnej lek. Jerzego Banacha.

Trudno uwierzyć, ale żółta czkaszka wszczepienną (WZW typu B) sto razy łatwiej jest zarazić się niż wirusem HIV. W 50 procentach przypadków następuje to w placówkach służby zdrowia, ale również przez przypadkowe kontakty seksualne. Zaszczepieni podróżnicy powinni pamiętać o tym, że ich organizm najczęściej uodpornił się na dziesięć lat. Po tym czasie trzeba szczepienie powtórzyć, np. przy żółtej febrze, polio czy teźcu.

## PRZYBLIŻONE CENY SZCZEPIEŃ

WZW B:	ok. 60-85 zł
WZW A:	ok. 150-190 zł
WZW A i B:	ok. 150-200 zł
Dur brzuszny:	ok. 130-190 zł
Teżec i błonica:	ok. 15-35 zł
Żółta febra:	ok. 110-160 zł
Polio:	ok. 50-85 zł

## KOMARY ŚMIERCI

Nie na wszystko jednak można znaleźć tak proste rozwiązanie jak szczepionka. Egzotyczne kraje są rajem dla insektów przenoszących przeróżne choroby. Do najpopularniejszych należy malaria, która swoim zasięgiem objęła ponad sto krajów. Według światowych badań niemal połowa ludzi zamieszkuje tereny, na których występuje możliwość zarażenia się tą chorobą. Przenosi ją jedna z odmian komara. Średnio co roku 50 Polaków przywozi malarię do kraju. Na świecie statystyki są alarmujące – zapada na nią od 300 do 500 milionów ludzi. Śmiertelna żniwo dotyka od 2 do prawie 3 milionów osób. Obok gruźlicy i AIDS to najczęściej występująca choroba

spodni i grubych skarpet, stosowanie środków owadobójczych, spryskiwanie się zapachami odstraszającymi owady, odbywanie podróży przed porą deszczową. Ważna jest też profilaktyka lekowa, która ma jednak skutki uboczne. Turyści, którzy decydują się na jej stosowanie, często rezygnują z niej zaraz po przekroczeniu polskiej granicy. Tymczasem tabletki powinny być zazywane na kilka dni przed wyjazdem, a terapię trzeba kontynuować nawet do dwóch tygodni po powrocie. Podróżnicy powinni zaopatrzyć się w leki przeciwmalaryczne. Do najpopularniejszych należy Iariam

i malarone. Najtańsza terapia w trakcie 14-dniowego wyjazdu kosztuje jednak ok. 400 zł. Tabletki można nabyć o wiele taniej na polskie recepty w Czechach czy Słowacji.

Komary przenoszą również żółtą febrę, zwaną też żółtą gorączką. Wiele krajów afrykańskich nie wpuszcza turystów bez obowiązkowego szczepienia. Kosztuje ono ok. 150 złotych. Na początku kwietnia Joanna Lamparska, znana dziennikarka i podróżniczka miesięcznika „National Geographic” przyjechała do opolskiej Poradni Medycyny Tropikalnej, aby nabyć tę szczepionkę. Okazało się, że we Wrocławiu właśnie jej zabrakło. Jak nam wyznała, nigdy nie wybrałaby się do Gambii bez zastosowania odpowiedniej profilaktyki. Choroba ta bowiem najczęściej występuje w Afryce i

Ameryce Południowej. Kilka lat wcześniej przed wyjazdem do Maroka i Syrii również dokładnie poznała wszelkie czekające tam na nią niebezpieczeństwa – szczególnie te chorobowe.

## ZAKAZANA WODA

Bardzo często turyści w czasie pierwszego spaceru po miejscowym targu zachwycają się egzotycznymi owocami. Z przyulicznych budek dochodzą aromatyczne zapachy. Upał wzmaga pragnienie, a przed sklepem jegomość wyciska sok ze świeżych cytrusów. Nic bardziej zgubnego. Żołądek Europejczyka nie jest przygotowany na tak różnorodną florę bakteryjną. Za chwilę przyjemności zapłacić można w najlepszym wypadku ogólnym rozstrojeniem jelitowym, a w najgorszym dremem brzuszynem lub amebą. Wystarczy napić się nieprzygotowanej wody, do napoju dodać lodu powstałego z zamrożonej lokalnej wody, zjeść lody z budki. Pechowcy mogą zarazić się amebą nawet myjąc zęby wodą z kranu. Rozsądek powinien podpowiedzieć, aby nie kosztować jajka na miękko i sałaty skropionej sosem, bo na pewno została umyta pod bieżącą wodą.

W tropikach trzeba mieć oczy otwarte. Wszędzie kryć się mogą zabójcze dla nas pasożyty, robaki czy bakterie. Czym bardziej egzotyczny kraj, tym bardziej niespodziewaną przypadłość możemy z niego przywieść. Warto więc zadbać, aby jedyną pamiętką był cudowny zestaw fotografii w domowym albumie.

AGNIESZKA MALIK



Nawet napięcie się lokalnego napoju można przypłacić ciężką tropikalną chorobą

FOT. A. MALIK

Przez 16 lat żyli zgodnie. Jak dobry sąsiad z dobrym sąsiadem. Potem zaczęła się wojna o przysłowiową miedzę. Dziś jeden nie ustąpi na pół kroku, a drugi mówi, że będzie się musiał chyba wyprowadzić

## JAK KARGUL Z PAWLAKIEM

Burmistrz Leśnicy Hubert Kurzał mówi, że nie ma już sił walczyć bez końca tę sprawę. Starosta strzelecki Józef Swaczyna też bezradnie rozkłada ręce: – Jeśli sami się nie pogodzą, to nikt ich nie pogodzi.

W trwającym od czterech lat konfliktu zostali wciągnięci inspektorzy budowlani, radni, instytucje nadzoru, prokuratura i sąd, służby ochrony środowiska, urząd wojewódzki i Bóg jeden wie kto jeszcze. Pisma, odwołania od decyzji, a potem odwołania od odwołań rozrosły się do tyłu tomów, że mogłyby wypełnić regał w bibliotecznym szafie. A wszystkim zaczęło się jak w kultowym filmie o Kargulu i Pawlaku.

Była sobie miedza, która przez lata nie wadziła sąsiadom, aż któregoś dnia stała się zarzewiem totalnej wojny. Z czasem nikt już nie pamiętał o co szło na początku, konflikty natomiast mnożyły się z byle powodu. A to kot znalazł się po niewłaściwej stronie podwórka, a to któryś sąsiad nie tak się uśmiechnął jak należało.

Przy ulicy Dworcowej we wsi Raszowa stoją obok siebie trzy domy. W najbliższym, patrząc od głównej drogi, mieszka Alfred W., który dzieli plot z Hubertem Kampa. Z kolei za jego posesją znajduje się podwórko Józefa G. Kampa wkleił się między włości sąsiadów w 1981 roku. Przyjechał tu z Januszkowic i kupił parterowy budynek od kobiety, która akurat emigrowała do RFN-u. Założył rodzinę, więc dom szybko wspiął się ku górze, a że z czegoś trzeba było żyć – w zabudowaniach gospodarczych Kampa uruchomił warsztat naprawy samochodów.

Przez szesnaście lat żadnemu z sąsiadów nie przeszkadzało, że między ich oplotkami istnieje zakład, którego właściciel robi dokładnie to samo, co obecnie. Z Alfredem W. właściciel warsztatu wypił niejedno piwo, a Józefa G. traktował jak domownika. Gdy zachorowała mu ciężko żona, to małżonka Kampa zapraszała pana Józefa na obiady, a dotknięta nieszczęściem kobietę wozila dwa razy w tygodniu do szpitala w Gliwicach. Swoim samochodem i na swój koszt.

– Nie wypominam, tylko przypominam – mówi właściciel warsztatu. – Może przeczytają i w końcu się opamiętają, bo to co ze mną zrobili, nie zmieniłoby się chyba nikomu w głowie. Rozpadło mi się prawie małżeństwo, bo żona od dłuższego czasu siedzi w Niemczech.

A ja pewnie niedługo wyładuję u psychiatry.

### WIATA NIEZGODY

Zaiskrzyło w 2003 roku, gdy Alfredowi W. zaczął nagle wadzić warsztat Kampa. Z powodu wiaty, jaką właściciel postawił na granicy jego działki. Kawałek dachu z falistej blachy, podparty drewnianymi słupami, przesłonił bowiem panu Alfredowi widok na świat. W dodatku wyrósł podstępnie. Plac był bowiem zapisany w papierach gminy jako teren rolny, zaś wiatę zbudował swat Kampa, do którego ziemia należała i który od początku wiedział, że za-

okno jak on drażni przez szpary w płocie moje psy. Zrobiła mu nawet zdjęcie. Zamontowałem więc kurtykę, żeby uniemożliwić sąsiadowi takie zabawy.

Zdesperowany Alfred W. zwrócił się do władz gminy, żeby zrobili z Kampa porządek. Nie chodziło już o wiatę ani o kostkę na placu, lecz o całkowite zaprzestanie naprawy samochodów, ponieważ według pana W. warsztat od początku działa nielegalnie.

– Ten pan się myli – mówi burmistrz Kurzał. – Hubert Kampa



daszenie nie będzie osłaniać worków z pszenicą, lecz czekające na naprawę samochody.

Jakby tego było mało, Kampa wyłożył plac wokół wiaty kostką brukową, czyli zniszczył naturalne środowisko za plotem Alfreda W. Kiedy słucha się pretensji skrzywdzonego sąsiada, jego racje wydają się oczywiste. W końcu wiatę zasłoniła mu fragment kościelnej wieży, a kostka pozbawiła możliwości upajania się widokiem zajęcy buszujących w trawie, która porastała plac.

Gdy jednak dopuści się do głosu Kampa, rozpacz pana Alfreda przestaje być jednowymiarowa. – Wkurzył się – twierdzi właściciel warsztatu – ponieważ nie mógł już wylewać z wartości szamba na pole, co notorycznie przedtem robił. Gdyby przetrzucił wąż przez wiatę, to nieczystości lądowałyby na mojej kostce.

Podobnie z plotem rozdzielającym podwórka sąsiadów. Alfred W. twierdzi, że Kampa postawił obok starego drugiego parkanu z nieprzejrzystego tworzywa, żeby zrobić mu na złość.

– Ale wymyśla! – denerwuje się właściciel warsztatu. – Kiedyś w środku nocy córka zobaczyła przez

ma zarejestrowaną działalność i płaci podatki, więc trudno go podejrzewać, że prowadzi interes na boku.

Mniej więcej po roku nastąpił atak z drugiej strony podwórka Kampa. Józef G. napiera mniej ekspansywnie, ale równie stanowczo.

– Przeszkadza mi hałas i smród spalin z warsztatu – zapewnia, choć nie potrafi powiedzieć dlaczego uciążliwość te odczuł dopiero po szesnastu latach.

– Czy coś tu panu śmierdzi redaktorze? Czy musi pan zatykać uszy? – zżyma się Kampa. – Przecież nie produkuję samochodów, ale je naprawiam. Robię to w zamkniętym pomieszczeniu. Żeby wyjść naprzeciw kontrolerom, którzy ciągle mnie nekają, kupiłem nowoczesną myjkę, jakiej chyba nawet w Opolu nie mają. Kapina oleju nie wydotanie się z niej na ziemię.

### NIECH WYBEBESZA PODWÓRZE

Do rozwoju sprawy wydatnie przyczynił się powiatowy inspektor budowlany Piotr Hamryszak. Po pierwszej interwencji Alfreda G. wydał decyzję, że wiatę ma być

rozebrana, a miesiąc później – że może zostać na swoim miejscu pod warunkiem uiszczenia przez właściciela tzw. opłaty legalizacyjnej. Dwuznaczność ta wystarczyła, żeby Alfred G. zaczął snuć przypuszczenia o powiązaniach Kampa z miejscową władzą.

Gdyby nawet jakieś powiązania istniały, muszą być marnego kalibru, gdyż legalizacja zadania kosztowała Kampa 15 tys. zł. Znacznie wartościowsza jest kostka brukowa. Inspekcja budowlana wyceniła jej uprawnocnienie na 120 tys. zł. Ponieważ Kampa odmówił zapłacenia tak dużej sumy, wydano nakaz demontażu kostki.

Tu wchodzimy do krainy prawnego absurdu. Rada Miejska w Leśnicy zmieniła bowiem niedawno plan zagospodarowania przestrzennego gminy. Obecnie na części dawnych terenów rolniczych w Raszowej mogą już powstawać przedsiębiorstwa, które nie prowadzą uciążliwej działalności. Dotyczy to także warsztatu Kampa. Skoro jednak kostka została położona pod zarządzeniem poprzedniego planu, właściciel musi ją zdemontować, a następnie może zgłosić w urzędzie, że chce wybrukować podwórze i ułożyć kostkę na nowo.

– Jeszcze nie zawiariołem – mówi właściciel warsztatu. – Jeśli inspekcja jest też przy zdrowych zmysłach, niech przyjdą i wybebeszą mi podwórze.

W sądzie nie zakończyła się jeszcze sprawa zdelegalizowania warsztatu, a już niebawem może wpłynąć nowy pozew. Tym razem z wnioskiem o unieważnienie planu zagospodarowania przestrzennego Alfred W. uważa bowiem, że został on zmieniony specjalnie pod potrzebę Huberta Kampa.

– To wierutna burza – uśmiecha się burmistrz Kurzał. – Przygotowaliśmy w Raszowej tereny na działalność gospodarczą, żeby wywołać inicjatywę ludzi i stworzyć perspektywę dla nowych miejsc pracy.

Hubert Kampa pyta: co ma zrobić? To jedna z tych paradoksalnych sytuacji, kiedy dziennikarz musi odpowiedzieć: nie wiem.

Kampa dodaje, że syn i zięć Alfreda W. naprawiają u niego swoje auto, czasem nawet na „krechę”.

Kiedys chcieli przyprowadzić ojca na zgodę, ale ten uciekł spod bramy. – Nie jestem już w młodzieńczym wieku, żeby się stąd wynieść i zaczynać wszystko od początku – mówi – ale z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że Alfred nie da mi spokoju. Taki zawzięty chłop z niego. Choć przez szesnaście lat tego nie dostrzegałem.

JAN PŁASKOŃ



Policja i straż pożarna, a także myśliwi zostali zaangażowani do poszukiwania śladów rzekomej pumy, którą rano miał widzieć mieszkaniec podopiecznego Stęszewa (Wielkopolskie).

Z relacji mężczyzny wynikało, że na obrzeżach miejscowości widział zwierzę o wyglądzie pumy. Znalazł też ślad dużej łapy i szczątki zagryzionego ptaka.

– Mężczyzna spacerował ze swoim psami i od kilku dni obserwował rozszarpane ptaki. Dziś zgłosił, że widział duże czarne zwierzę z grubym ogonem i z pyskiem kota. Burmistrz gminy Stęszew powołał sztab kryzysowy, który próbuje zebrać informacje, czy widziane zwierzę może być niebezpieczne – powiedział rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Boriawik.

Zdaniem powiatowego lekarza weterynarii w Poznaniu Ireneusza Sobieka, zwierzę, które widziano w Stęszewie wcale nie musi być pumą i wcale nie musi być drapieżnikiem.

– Te niby pumę widziała tylko jedna osoba. Dziś byłem w tym miejscu wraz z policją i strażakami – nikt nic nie zauważył, nie znaleziono żadnych śladów. Ten pan twierdzi, że widział zwierzę z odległości ok. 100 metrów. Z takiej odległości można to pomylić, np. ze zdziwiałym psem czy innym zwierzęciem. Potem myśliwi przeskakując okolicę natknęli się na wypoczywającego jelenia. Gdyby tam była puma, to nie byłoby jelenia – powiedział Sobieka.

– Wieczorem na miejscu znów mają pojawić się myśliwi i monitorować teren. Ale gdyby to była puma, to ona poszaby już dalej w poszukiwaniu żywności i odpoczynku. Nie zostałyby raczej w okolicy – dodał.

Ostatnie doniesienia o dużym kocie pochodziły z początków maja ze Świętokrzyskiego, ale nie udało się tam znaleźć jednoznacznych śladów jego bytności. Pod koniec kwietnia dużego drapieżnika widziano w pobliżu Opoczna (Łódzkie), a w pierwszej połowie kwietnia – w województwie śląskim. Na początku marca zwierzę zauważono na południu Opolszczyzny, gdzie pojawiała się kilkakrotnie.

PAP

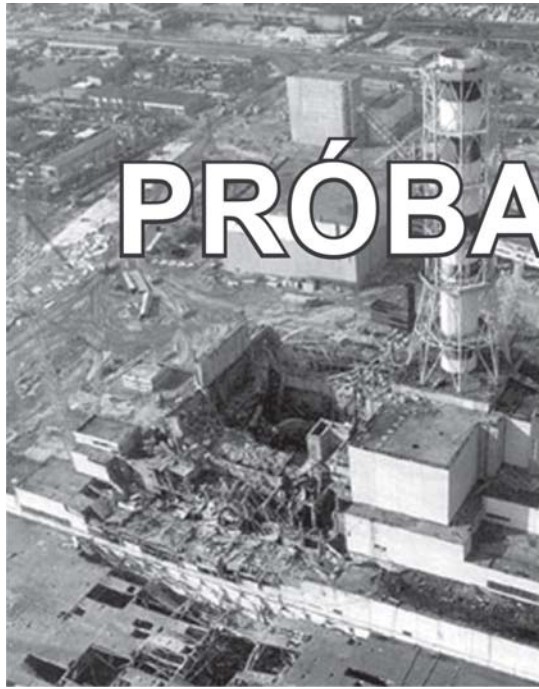
## UFO wylądowało

Mieszkańcy wioski Razdolnoe na Zachodzie Kazachstanu są przekonani, że w pobliżu ich wioski spadło UFO – donosi Gazeta.ru

– To było około trzeciej w nocy, dzieci zaczęły krzyczeć, że w powietrzu unoszą się jakieś kule. Rzeczywiście nad wioską były kule, które mieniły się w różnych kolorach – żółtym, czerwonym, zielonym – relacjonuje świadek Władimir Byczkow. Według mieszkańców wioski UFO upadło na ziemię niedaleko wioski. Materiały z którego zbudowane są kule jest nieokreślony. – Próbowaliśmy go zgnać, złamać i nic. Tylko iskry – mówią mieszkańcy.

ONET.PL





Chernobylska elektrosilownia po wybuchu

Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z założeniami eksperymentu. Tylko sygnał wyłącznika bezpieczeństwa zachowywał się jako dziwnie. Najpierw zignorowano go, a potem – ponieważ przeskadzał – wyłączono.

Nie przeczuwając niczego złego ludzie mimo wszystko zdecydowali się ukończyć rozpoczętą pracę. Kilka podjętych pośpiesznie błędnych decyzji operatorów wystarczyło, by krótko po północy ogromną budowlą wstrząsnęła potężna eksplozja. Natychmiast w różnych miejscach wybuchły liczne pożary. Próby ich ugaszenia zakończyły się niepowodzeniem.

Wczesnym rankiem 28 kwietnia 1986 roku placówka Służby Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych (SPSP) w Mikołajkach powiadomiła Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej (CLOR) w Polsce o około 700-krotnym wzroście w powietrzu ogólnej radioaktywności beta. Wkrótce inne ośrodki zaczęły odnotowywać podobne zjawiska. W Warszawie stężenie cezu-137 w powietrzu osiągnęło wartość 80 tys. razy większą od średniej z roku poprzedniego.

Na podstawie analiz szybko zorientowano się, że źródłem skażenia jest awaria elektrowni jądrowej. Ustalono też, że izotopy promieniotwórczego jodu po wchłonięciu przez

organizm mogą ulec znacznej koncentracji w tarczycy zwłaszcza u dzieci. Postawiono więc postąpić zgodnie z wytycznymi Międzynarodowej Komisji Ochrony Radiologicznej, według których w takiej sytuacji zaleca się jak najpilniej wprowadzić do organizmu jod nieradioaktywny i – zablokować w ten sposób dostęp radiojodu do tego gruczołu.

Gdy w serwisach zagranicznych pod koniec dnia ukazała się informacja o awarii elektrowni, świat po raz pierwszy usłyszał o Czarnobylu. Ale lakoniczna wiadomość na ten temat niewiele mówiła. Jak najszybciej zaczęto podawać płyn Lugola we wszystkich przedszkolach, szkołach i placówkach medycznych. W sumie akcją tą objęto 95% populacji dzieci.

### ILE CHORÓB, ILE CIERPIENIA

Pierwsza fala skażonego powietrza, która dotarła nad Polskę w nocy z 27 na 28 kwietnia, wtargnęła w rejon Podlasia. Jego masy przemieszczały się nad wschodnią częścią Mazowsza w kierunku Pojezierza Olsztyńsko-Mragowskiego. Późniejsza zmiana warunków meteorologicznych spowodowała zepchnięcie skażonych mas powietrza na południowy zachód. Na przełomie kwietnia i maja dotarły one nad potu-

23 lat temu nastąpił wybuch w czarnobylskiej elektrowni jądrowej. W Polsce największe skażenie promieniotwórcze dotknęło Opolszczyznę. Do dziś nikt nie potrafi odpowiedzieć dlaczego.

# PRÓBA APOKALIPSY

dniowo-zachodnie obszary Polski, Czechy i południowe Niemcy. Od tego momentu notowano sukcesywny spadek skażeń na terenie naszego kraju. Ich druga fala powstała wskutek przebiecia się stopionego rdzenia reaktora do znajdujących się poniżej pomieszczeń wypełnionych wodą. Na szczęście ominęła Polskę.

Poza jodem – wskutek wybuchu chemicznego do atmosfery przedostała się część radioaktywnych substancji rdzenia reaktora, w tym między innymi cez-137 i stront-90. Skażonych zostało ponad 100 tys. kilometrów kwadratowych powierzchni ówczesnego ZSRR. Ogromne masy skażonego powietrza, niesione wiatrami, dotarły nad Skandynawię oraz środkową, a później południowo-wschodnią Europę.

Prawie 8 lat po katastrofie w ramach programu Ochrona Litofery, Państwowy Instytut Geologiczny opracował serię map radioekologicznych, będących wynikiem badań koncentracji radionuklidów naturalnych, takich jak uran-238, tor-232, potas-40, dawki promieniowania gamma oraz skażeń poczarobylskim cezem. Izotop cezu o liczbie masowej 137, jaki został wprowadzony do atmosfery na skutek awarii, spowodował skażenie atmosfery, zbiorników wodnych i gleby. Kumuluje się w nasionach roślin oraz w organizmach zwierząt lądowych i ryb, a okres jego połowicznego zaniku wynosi 27 lat.

Już z pobieżnej analizy mapki ukazującej skażenie gleby izotopem cezu-137 wynika, że najważniejsze obszary Polski charakteryzują się jego niską zawartością (0-8, przy średniej dla kraju: 4,67 kBq na metr kwadratowy). Duże skażenia cezem zarejestrowano w południowo-zachodniej Polsce, we wschodniej części Przedgórze Sudeckiego i Niziny Śląskiej. W największym stopniu została skażona Opolszczyzna. W tym rejonie zawartość cezu-137 osiągnęła wartość bez mała 100 kBq na metr kwadratowy.

Najbardziej ucierpieli ci, którzy brali bezpośrednio udział w akcji za-

kopywania odpadów promieniotwórczych i budowie tzw. sarkofagu. Z obszarów szczególnie dotkniętych skażeniem przesiedlono ok. 400 tys. mieszkańców. Spowodowało to ogrom cierpienia, masowe choroby psychosomatyczne, obniżenie przeciętnej długości życia tamtejszych mieszkańców wywołane stresem i pogorszeniem się życiowego standardu oraz materialne straty idące w dziesiątki milionów dolarów. Wśród tych, którzy pozostali na terenach o podwyższonym promieniowaniu, zanotowano wysoki poziom zachorowań na leukemii (u dzieci), choroby tarczycy, zmiany w układzie immunologicznym oraz liczne powikłania ciążyowe.

### ZWIĄZKI W GRZYBACH

Późniejszy raport ONZ ocenił skalę katastrofy na dużo mniejszą, niż się wtedy powszechnie uważało. Sytuację wykorzystały natomiast umiejętnie organizacje ekologiczne. Awaria w Czarnobylu przyczyniła się m.in. do wstrzymania w 1990 roku budowy pierwszej polskiej elektrowni atomowej w Żarnowcu. Także na całym świecie wystąpiło wyraźne spowolnienie rozwoju energetyki

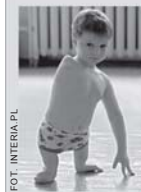
jądrowej. Niektóre grzyby zbierane w lasach kumulują związki zawierające radionuklidy, zarówno te pochodzące z czarnobylskiej elektrowni, jak i wprowadzone do obiegu dużo wcześniej.

### ZA WCZEŚNIE NA USPOKOJENIE

Pewna grupa naukowców wydaje się do dziś lekceważyć skutki czarnobylskiej katastrofy. Twierdzą oni, że na jej temat krążą mity i legendy, operuje się zawyżonymi liczbami ofiar oraz innymi danymi dotyczącymi zagrożenia. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że próby jednoznaczne określenia skutków zdrowotnych czarnobylskiego wybuchu nie udały się. Stanowi to w pewnym sensie zagadkę. O ile bowiem tuż za naszą wschodnią granicą stwierdzono podwyższoną zapadalność na raka tarczycy u dzieci, u nas efekt ten nie jest widoczny. Podejrzewa się, że na taki stan miała znaczny wpływ wspomniana już akcja jodowa, przeprowadzona zresztą bardzo sprawnie.

ROBERT BUCHTA

## CZARNOBYL WCIAŻ TRWA



FOT. INTERIA.PL

Po wybuchu reaktora groźne dawki promieniowania przyjęło około 600 tysięcy osób. Było wśród nich prawie tysiąc pracowników elektrowni oraz ratowników, którzy zostali ciężko napromieniowani pierwszego dnia katastrofy, 200 tysięcy ratowników, którzy pracowali na terenie elektrowni od 1986 do 1987 roku oraz około 400 tysięcy okolicznych mieszkańców. To właśnie oni stanowią grupę najwyższego ryzyka, spośród której jeszcze prawie 4 tys. osób może umrzeć z powodu skutków promieniowania po katastrofie.

Ponadto na Białorusi, Ukrainie i w Rosji cały czas pięć milionów ludzi mieszka na terenach, które po wybuchu zostały dotknięte zwiększonym promieniowaniem. Sto tysięcy z nich żyje w strefach, które w przeszłości określano jako zamknięte. Autorzy specjalnego raportu, wśród których jest ponad stu naukowców, twierdzą jednak, że najgorszym skutkiem Czarnobyla jest spustoszenie, jakie dokonało się w psychice dotkniętych kataklizmem ludzi.

## NIE BYŁO JESZCZE WIOSNY, A JUŻ PRZYSZŁO LATO



Od paru lat w naszej szerokości geograficznej przestały istnieć tradycyjne cztery pory roku. Po zimie - lżejszej albo mroźnej - przychodzi od razu lato. Czasem w marcu gorąc panuje przez kilka dni, nieraz przez dwa tygodnie, a w maju wraca niespodziewanie jesień. Przyzwyczailiśmy się do tych anomalii. Mało kogo zdziwiło, gdy w ubiegłym tygodniu synoptycy zapowiedzieli, że w nocy temperatura spadnie poniżej zera. Czy to aby tylko anomalie, czy może już stała zmiana klimatu? Zwierzęta małe i duże reagują spokojnie. Jakby szybko się przystosowały. Ale w świecie roślin zamieszanie coraz większe. Zakłócany proces zagęszczania wywołuje szok, którego człowiek na razie nie dostrzega. Na razie..



Zdaniem autora „Dwunastej planety” Zecharii Sitchina starożytni Sumerowie w tekstach sprzed 6000 lat zawarli opis antycznej historii naszego Układu Słonecznego. Zapis ten został przez nas mylnie zinterpretowany jako przynależny do sfery mitologii. Według Sitchina Ziemia powstała przed tysiącami lat w wyniku zderzenia planety Tiamat – orbitującej pomiędzy Marsem a Jowiszem – z niezwykłym gościem z Kosmosu – Nibiru. W wyniku kolizji ukształtował się również Księżyc i pas planetoid. Potem planeta przecięcia usunęła się w cień na 3600 lat, czyli na czas trwania swego rejsu po wydłużonej, eliptycznej orbicie wokół Słońca.

Sitchin uważa, że na Nibiru egzystowała wysoko rozwinięta cywilizacja Annunakich, którzy około 450 tysięcy lat temu wylądowali na Ziemi w poszukiwaniu złota. Przybyłe założyli tu stację wydobywczą, dając początek nowemu gatunkowi

26 grudnia 2004 roku wywołało na Oceanie Indyjskim trzęsienie Ziemi o niewyobrażalnej mocy 9,5 stopni w skali Richtera, zabiła trzysta tysięcy istnień ludzkich. Latem 2005 huragan Katrina spustoszył amerykańskie stany: Luizjanę, Alabamę i Mississippi, powodując zgon ok. 1200 osób. W czasie przejścia przez Birnę na początku maja 2008 r. niszczycielskiego cyklonu Nargis życie straciło 138 tysięcy ludzi. Kilka tygodni później trzęsienie ziemi w środkowych Chinach zebrało żniwo 69,2 tys. ofiar śmiertelnych.

Według Torstena Jeworreka, członka zarządu znanej firmy reasekuracyjnej Munich Re, trzy czwarte katastrof w 2008 r. wywołały zjawiska bezpośrednio związane ze zmianami klimatycznymi. Jeszcze nigdy nie odnotowano takiego natężenia upałów, opadów, powodzi, susz, trzęsień ziemi i huraganów. W ciągu obecnej dekady śmierć poniosła też duża liczba zwierząt. Na przykład w Wielkiej Brytanii wymarło ponad 200

a przecież właśnie wtedy doszło do gigantycznego wybuchu wulkanu na Krecie, który zniszczył osiągnięcia wspaniałej kultury minojskiej. Podobne ślady wahań klimatycznych dotyczą roku 5200 p.n.e. oraz szczególnie wyraźnie 8800 p.n.e. (w opinii badaczy był to czas potopu) i 12400 p.n.e. (okres ery lodowcowej). Wszystkie wspomniane lata dziela od dnia dzisiejszego w niewielkim przybliżeniu wielokrotności liczby 3600!

#### GLOBALNY KATAKLIZM

Zapowiedź hipotetycznej katastrofy zaowocowała projektami ratowania dorobku naszej cywilizacji. I tak na początku sierpnia 2006 roku na Svalbardzie, jednej z arktycznych wysp w Norwegii, spotkali się premierzy pięciu państw skandynawskich. Celem tego zjazdu był plan stworzenia bezpiecznej bazy wszystkich znanych ziaren, które w warunkach polarnego mrozu mogłyby przetrwać globalny kataklizm. W ten sposób ludzkość, która przeżyje dzień

Dwa lata po wydaniu książki Sitchina Robert Harrington i Tom Van Flanden z Obserwatorium Marynar-

Ki Wojennej USA w Waszyngtonie potwierdzili, że orbity Urana i Neptuna podlegają wyraźnym zakłóceniom grawitacyjnym. Ich zdaniem mogła na to wpłynąć Nibiru, obiekt ponad trzykrotnie większy od Ziemi, poruszający się po nachylonej orbicie wokół Słońca. Historyczne wzmianki o tym dokumencie zawierają sporo opisów ogromnego, czerwonego obiektu, nazywanego Niszczycielem, który orbituje wokół Słońca. Koreluje to z przeprowadniami o Brodatej Gwieździe

Nostradamusa, Ognistym Smoku Matki Shipton i Czerwonej Komiecy z prorocztw związanych z kalendarzem Majów. Egipcjanie uważali, że to Niszczyciel wywołał Potop Noego i 10 plag egipskich. Ostrzegają, że obiekt ten powróci z katastrofalnym dla Ziemi skutkiem, a wiele wiśniów jego nadejścia zacznie pojawiać się znacznie wcześniej.

#### CZY JEST BIBLIA KOLBRIN

Biblia Kolbrin to dzieło składające się z 11 ksiąg. Pierwsze 6 nazywanych były Tekstami Egipskimi, a napisane mieli je ludzie wyształceni z krainy Faraonów wkrótce po wyjściu Żydów do Ziemi Obiecanej. Kolejnych pięć ksiąg to tzw. Celetyckie Teksty, stworzone przez Celtów po śmierci Jezusa. Historyczne wzmianki o tym dokumencie zawierają sporo opisów ogromnego, czerwonego obiektu, nazywanego Niszczycielem, który orbituje wokół Słońca. Koreluje to z przeprowadniami o Brodatej Gwieździe

Nostradamusa, Ognistym Smoku Matki Shipton i Czerwonej Komiecy z prorocztw związanych z kalendarzem Majów. Egipcjanie uważali, że to Niszczyciel wywołał Potop Noego i 10 plag egipskich. Ostrzegają, że obiekt ten powróci z katastrofalnym dla Ziemi skutkiem, a wiele wiśniów jego nadejścia zacznie pojawiać się znacznie wcześniej.



istot – Homo sapiens. Trzeba dodać do tego, że miejsce święte trzech religii – Wzgórze Moria w Jeruzolimie – było ponoć kosmodromem Annunakich, a Cywilizacja Indusów wygrała wskutek wojen atomowych.

W wielu mitologiach świata można natknąć się na podobnie brzmiące historie. Należy do nich mit o kosmicznych (boskich) przybyszach, którzy nauczyli ludzi uprawy ziemi, wyrobu narzędzi, stosowania pisma i nauk matematycznych. Druga popularna opowieść to wspomnienie ogromnego kataklizmu, z reguły potopu, dziesiątkującego całą ludzkość i wszystkie ziemskie stworzenia. Obie łączy przekonanie o powracającej w nasze rejony i zwiastującej zagładę Nibiru.

W sierpniu 2008 r. Niemieckie Centrum Badań Geologicznych w Poczdamie podało, że ostatnia epoka lodowcowa sprzed 13 tys. lat pojawiła się w ciągu zaledwie jednego roku, a więc dokładnie w okresie, w jakim Nibiru wizytowała okolice Ziemi. Z kolei w czerwcu naukowcy z Imperial College w Londynie odkryli, że w meteorocicie Murchisona, odnanionym w roku 1969, znajdują się ślady DNA z Kosmosu! Czyżby zatem ten kosmiczny okruch zawierał geny Annunakich?

#### ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

W ciągu ostatniego wieku średnia temperatura naszego globu wzrosła o 0,6 stopnia C, a Europy o 0,9. Na całym świecie, między innymi w Polsce, zwiększa się ryzyko wystąpienia powodzi. Ta, która

gatunków owadów, a z niektórych hrabstw prawie co roku znika jakiś gatunek roślin.

Albert Einstein twierdził, że jeśli na Ziemi wymrą pszczoły, ludzie przetrzymają je zaledwie o cztery lata. W roku 2008 populacja tych pożytecznych owadów zmniejszyła się drastycznie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie, podobno wskutek używania przez ludzi telefonów komórkowych. Nie trzeba być geniuszem, aby domyślić się, jaki los czeka naszą cywilizację, jeśli twórca teorii względności miał rację.

Najnowszy raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że w wyniku promieniowania ultrafioletowego pochodzącego ze Słońca, na złośliwe czerniaki umiera dziś rocznie 48 tys. osób, a 12 tys. na inne rodzaje nowotworów. Nasza dzienna gwiazda jest też niestety przyczyną oparzeń, opryszczek, chorób oczu oraz przyspieszonego starzenia się skóry. Opalanie – jeden z ulubionych sposobów spędzania wolnego czasu – staje się zatem wyjątkowo niebezpieczne.

Michel R. Legrand i Robert J. Delmas z Laboratorium Glacjologicznego Geofizyki Środowiska obliczyli, w jakich okresach zachodziły zmiany w czapie lodowej na Antarktydzie. Uczynili to śledząc zakłócenia obecności tlenu i innych składników jonowych. Wyniki, do jakich doszli, potwierdziły wyraźną zbieżność z tajemniczą częstotliwością wynoszącą ok. 3600 lat. Pierwsze anomalie miały wystąpić w okolicach 1630 r. p.n.e.,

zagłady, będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa zbóż, warzyw, owoców, drzew itp. Na budowę tego nietyponowego spichlerza przeznaczono aż 9 milionów dolarów.

Pomysł skandynawskich władz wsparł inne światowe przedsięwzięcia, m.in. brytyjski program zamrożenia DNA zagrożonych gatunków zwierząt i amerykański projekt przechowania na Księżycu ma-



teriału genetycznego wszystkich ziemskich organizmów wraz z bankiem ludzkiej wiedzy. Budynek odporny na trzęsienia ziemi i eksplozję bomb atomowych otwarto uroczysto wiosną 2008 roku. Norwesi premier Jens Stoltenberg nazwał go współczesną Arką Noego, która zachowa dla przyszłych pokoleń biologiczną różnorodność gatunków.

Pomysły te mają swe źródło również w pradawnej wiedzy, przekazanej nam przez antyczną cywilizację, która znała rozmiar groźących ludzkości niebezpieczeństw. Została ona zawarta w apokryficznej Biblii Kolbrin (zob. tekst w ramce) napisanej nomen omen 3600 lat temu. To właśnie tam pojawia się wizja zagłady w roku 2012, spowodowanej wizytą w okolicach Ziemi przybyśza z Kosmosu.

W roku 1983 r. w przestrzeń kosmiczną wyszczelono satelitę wyspecjalizowanego w badaniach w podzwrotnikach. W efekcie udało się zaobserwować coś bardzo niezwykłego. Gerry Neugebauer z Laboratorium Napędu Odrzutowego w Kalifornii powiedział, że w pobliżu konstelacji Oriona odkryto wówczas ciało niebieskie, które może mieć wielkość Jowisza i znajdować się tak blisko Ziemi, że jest częścią naszego systemu!

W roku 1999 angielski astronom dr John Murray oświadczył, że na najbliższe Ziemi komety oddziaływały maszynowe ciała kosmiczne, kilka razy większe od Jowisza. Ta nieznaną planetę miałyby wykonywać pełen obieg dookoła naszej gwiazdy raz na 6 milionów lat, przy czym kierunek jej ruchu byłby wsteczny wobec reszty planet Układu Słonecznego. Dane te potwierdził dwa lata później w artykule „Science News”, w którym Ron Cowen dowodził, że pewne komety znalazły się pod grawitacyjnym wpływem ciała o potężnej masie.

W roku 2001 zrobiło się głośno z powodu-



du tekstu dr. Richarda J. Boylana, który skontaktował się podobno z anonimowym przedstawicielem amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego. Człowiek ten oświadczył, iż NASA zna dokładnie moment zbliżenia się Marduka do Ziemi i że nastąpi on na przełomie 2011 i 2012 roku. Przybyciu Planety X mają towarzyszyć anomalie pogodowe i przemieszanie biegunów. Podobno armia amerykańska planuje wystrzelić serię satelitów obronnych, przystosowanych do niszczenia obiektów w przestrzeni kosmicznej, rodem z amerykańskiego filmu Armagedon.

#### CO UKRYWA WATYKAN?

Niektóre z tych też są zbieżne ze słowami wypowiedzianymi przez hierarchów watykańskich. Teolog Martin potwierdził, iż Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne w Arizonie monitoruje ruchy planety zbliżającej się w kierunku Ziemi. Dyrektor tego ośrod-

ka, jezuita Jose Gabriel Funes oświadczył niedawno, że możliwe jest życie poza Ziemią istot bardziej inteligentnych od ludzi. Włoski dziennikarz Cristoforo Barbatto, znany z badań nad Tajemnicami Fatimskimi, spotkał się, jak twierdzi, z zakonikiem, który nie tylko potwierdził te rewelacje, ale na dodatek oznajmił, iż jest członkiem SIV – Watykańskiej Służby Wywiadowczej. Ponadto jako dowód przedstawił film pochodzący z kamery zamontowanej na Siloos – tajnej sondzie wysłanej w

Kosmos właśnie przez tę organizację. Na filmie widać Planetę X, nazywaną przez starożytnych Nibiru, która ma wyrwać znaczący wpływ na losy świata począwszy od 2004 roku. Nie trzeba dodawać, iż właśnie wtedy, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, u wybrzeży Indonezji doszło do jednego z największych kataklizmów naszych czasów, a liczba anomalii pogodowych zaczęła nasilać się z każdym kolejnym rokiem.

Na lata 2011–2012 przewidziana jest szczególnie wzmożona aktywność Słońca, do czego dojdzie akurat wtedy, gdy, zdaniem niektórych, do Ziemi zbliży się niszczycielska Nibiru. Niewykluczone, że NASA stara się ukryć niektóre fakty.

W lipcu 2008 roku jeden z byłych pracowników agencji ujawnił, że od lat utrzymuje ona stały kontakt z obcymi cywilizacjami. No i pozostaje jeszcze nieszczęsny kalendarz Majów, kończący się – nie wiadomo dlaczego – na grudniu 2012 roku.

Gdyby w wyniku kataklizmu został zniszczony cały system, na którym opiera się współczesna cywilizacja – kolegialny wysiłek umysłów wszystkich oceanicznych ludzi nie powstrzymałby powrotu do epoki kamienia łupanego. Pierwsze pokolenie, żyjące bez energii i niezbędnych wynalazków, potrzebowałoby dziesiątek lat, aby odtworzyć dotychczasowy dorobek technologiczny. Nie wiadzą jednak, jak produkować papier, oceanieni przekazywaliby swoją wiedzę potomnym ustnie. Po upływie wieku zaczęłyby powstawać legendy o przodkach, którzy uczyli się podstawił miarzenia czasu, uprawy roli, budowania domów. Narodziłyby się w wyobraźni kolejne legendy o Gilgameszu i Mojżeszcu.



# Świat po opolsku

swe popisowe potrawy. Zgromadził wokół siebie smakoszy i łowców autografów.

Nie rozdawało kapeluszy meksykańskich, parasolek, bransoletek, okazjonalnych figurek, mających wzbudzić apetyt na podróże do dalekich krajów. Czasami wybrańcom, którzy wykazali się zadawalającą znajomością geografii, wręczano jako nagrodę mapę Jesenika i okolic. Nie było zawodów w łowieniu ryb, częstowania lokalnymi przysmakami w specjalnie przygotowanych knajpkach, przypominających

oryginały z Chin czy Turcji. Dwa miesiące wcześniej podobne atrakcje zapewniło niektórym Opolanom 10 tysięcy wystawców na Międzynarodowych Targach Turystyki w Berlinie. Nazwa podobna, a imprezy tak różne, jak Tatrzy i górka na opolskim ZWM-ie.

Trudno było zgubić się pomiędzy kilkunastoma domkami na opolskim rynku. Tymczasem w berlińskich halach wystawienniczych wernie odtworzono arabskie uliczki, z których dochodziły zapachy egzotycznych potraw. W części japońskiej chętni zasiadali do tradycyjnego posiłku. Jeszcze inni wychodzili z orientalnymi malowidłami. Egipcjanie rozdawali skarabeusze z wrytym imieniem obdarowanego. Czarnoskórzy wojownicy w trawiastych spódniczkach uczyli polować z łuku, nagradzając najlepszych strzelców atrakcyjnymi prezentami. Indianie tańczyli wokół totemu, a karatecy rozbijali cegły. W Berlinie zachwycały też mażoretki – tyle że nie polskie.

Nasze przegrały również z targami na rynku i tuptały w weekend koło „Okrągłaka” w ramach mistrzostw Polski. – W centrum miasta musielibyśmy zapłacić za ochronę i plac, a to bardzo duży wydatek – podsumował Stanisław Rewieński, prezes Stowarzyszenia Mażorettek, Tamburmajerek i Cheerleaderek Polskich.

Emocji i wzruszeń, które zaserwowały nie-



FOT. AGNIESZKA MALIK

wielkiej ilości kibiców, nie da się jednak przeliczyć na żadne pieniądze. Rytmiczna muzyka marszowa przyciągnęła kilku mieszkańców z okolicznych kamienic. Mało kto wiedział, że ponad 50 zespołów z całej Polski rywalizuje w tak bardzo widowiskowej imprezie. Największe wzruszenie budziły kilkuletnie mażoretki, które w wymachiwaniu pomponami wkładały całą energię. Nie obyło się więc bez pisków, lecz jak gro-

chy i rzucania się sobie w ramiona. Panowie zachwycały się zaś dziewczynami, które ukończyły lat 18. Długonogie zawodniczki marszerujące z wibrującymi nad ich głowami pałeczkami idealnie wpasowałyby się w „międzynarodowe” opolskie targi. Wzbudziły przynajmniej zainteresowanie tych, którzy nie chcieli zbierać ulotek ze stoisk.

AGNIESZKA MALIK

Opolanie zdążyli już przywyknąć do widoku dzwiczek paradujących po mieście w kusych spódniczkach i białych oficerkach. Tym razem na rynku zamiast maszerujących mażorettek pojawiły się małe drewniane chatki, w których zadomowili się uczestnicy targów turystycznych – szumnie nazwanych międzynarodowymi. Organizatorzy zapewniali, że było aż stu wystawców, ale chyba wliczając w to zwiedzających.

Międzynarodowość w wydaniu opolskim to kilka stoisk przyjaciół z pobliskich Czech, Węgier, Rumunii i jedno francuskie. Z centralnej Polski przyjechali przedstawiciele Torunia zwbienią szumną nazwą targów, ale za rok zapewne już ich tu nie będzie. Ot, wypadek przy pracy.

Przechodnie rzucali się na folderki i ulotki, które jeszcze szybciej po przejrzaniu lądowały w koszach. Najbardziej niezadowoleni byli miejscowi włóczędzy, ponieważ ludzili się, że wreszcie będą mogli sobie podjeść. Tymczasem jedynie szczęśliwcy załapali się na okruszynę chleba ze smalcem, mimo że kuszący zapach kiełbas rozniósł się po całym rynku. I to one właśnie miały największe wzięcie, chociaż raczyli się nimi przechodnie nie zważając na wysokie ceny. Równie „smakowitą” atrakcją był znany z telewizora Robert Makłowicz, który przed ratuszem piczył





**KRAINA URODY**

**AVON**

Balsam antycellulitowy na dzień/na noc Lipo 24 został zamknięty w jednym wygodnym opakowaniu. Formuła redukująca cellulit na dzień, w czasie największej aktywności organizmu pobudza metabolizm komórkowy i spalanie tłuszczu. Formuła naprawcza na noc działa, gdy jesteśmy pogrążeni we śnie pobudzając mikrokrążenie przez co skuteczniej usuwa toksyny i przeciwdziała gromadzeniu się tłuszczu. Wzmacnia wewnętrzną strukturę skóry, dzięki czemu cellulit staje się mniej widoczny.

**Na rynku od 7 maja 2009**  
Pojemność: 2 x 100 ml  
Cena: 65 zł



„Ochrona Młodości” Krem na dzień SPF 15 został przygotowany w oparciu o unikalny system, który uwalnia składniki o działaniu przeciwstarzeniowym w miarę wzrostu zagrożenia niekorzystnymi czynnikami środowiskowymi. Uelastycznia skórę i zmniejsza widoczność zmarszczek, dzięki czemu skóra wydaje się ożywiona i wygląda młodziej. Zapewnia ochronę dzięki SPF 15.

Krem na noc zawiera ekstrakt kwiatu jawnica ciemistego, który aktywuje naturalne substancje nawilżające i zwiększa zdolność skóry do zatrzymywania wilgoci. Poprawia przejrzystość skóry i redukuje widoczne oznaki starzenia się, dzięki czemu o poranku skóra wydaje się młodsza.

**Na rynku od 7 maja 2009**  
Pojemność: 2 x 40 ml  
Cena: 55 zł



Rewitalizująco-ochronny krem na noc działa przeciwzmarszczkowo, głęboko nawilża i natłuszcza skórę. Odżywia podczas nocnego odpoczynku. Wygładza płytkie i zmniejsza głębokie zmarszczki.

**Pojemność: 50 ml**  
Cena: ok. 38 zł



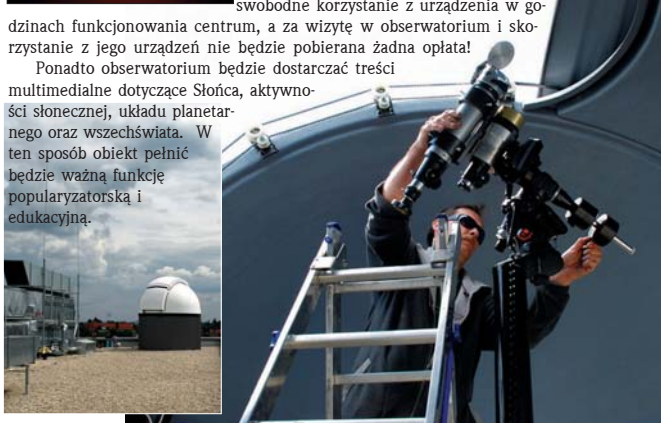
W 100% PRODUKT NIE WYKORZYSTUJĄCY SUBSTANCJI SZkodliwych  
Krem na Noc  
Biologiczna Ochrona  
Ciepłota i Miękkie Lipo

W Opolu otwarto pierwsze obserwatorium astronomiczne

## Słońce gratis

Obserwatorium Słoneczne w Solaris Center jest pierwszym takim powszechnie dostępnym obiektem. Jego główną funkcją jest udostępnienie szerokiej publiczności teleskopu słonecznego służącego do codziennej obserwacji tarczy Słońca oraz chromosfery w linii wodoru H-alfa. Zamontowany sprzęt pozwoli wszystkim chętnym na swobodne korzystanie z urządzenia w godzinach funkcjonowania centrum, a za wizytę w obserwatorium i skorzystanie z jego urządzeń nie będzie pobierana żadna opłata!

Ponadto obserwatorium będzie dostarczać treści multimedialne dotyczące Słońca, aktywności słonecznej, układu planetarnego oraz wszechświata. W ten sposób obiekt pełnić będzie ważną funkcję popularyzatorską i edukacyjną.





## ENERGIAPRO GIGAWAT spółka z o.o.

0 zł prowizji za energię elektryczną przy okazji zakupów!

# TANIE RACHUNKI

Dobra wiadomość dla Klientów EnergiaPro Gigawat. Od 1 maja 2009 roku rachunki za energię elektryczną można płać bez prowizji w placówkach handlowych za pośrednictwem usługi VIA™ - Moje Rachunki. Promocja obejmuje ponad 200 punktów przyjmowania wpłat na terenie województwa dolnośląskiego oraz opolskiego i potrwa aż do końca września 2009 roku.

Od 1 maja 2009 roku Autoryzowane Punkty BillBird zlokalizowane w Biurach Obsługi Klienta EnergiaPro Gigawat przestały przyjmować wpłaty za energię elektryczną. W miejsce zamkniętych punktów płatności EnergiaPro Gigawat zaproponowała swoim Klientom skorzystanie z wielu nowych, dodatkowych, bezprowilozyjnych miejsc płatności VIA™ - Moje Rachunki, największej w Polsce sieci umożliwiającej bezpieczne

opłacanie rachunków w kasach sklepowych.

### RACHUNKI TANIO I NIEZAWODNIE

Aby skorzystać z tej usługi wystarczy zabrać ze sobą rachunek na codzienne zakupy. Fakturę należy wręczyć w kasie oznaczonej pomarańczowym znakiem VIA™ - Moje Rachunki.

Kasjer, podobnie jak to ma miejsce w przypadku produktów znajdujących się w koszyku, zeskanuje kod kreskowy i następnie przyjmie wpłatę. Po transakcji otrzymamy paragon będący gwarancją opłacenia rachunku.

VIA™ - Moje Rachunki to nowoczesna usługa umożliwiająca wygodne opłacanie comiesięcznych rachunków w kasach sklepowych. Jest dostępna w sklepach, sieciach spożywczych i stacjach benzynowych w całej Polsce. BillBird oferujący powyższą usługę jest międzynarodową instytucją finansową i niezawodnie działa od 9 lat, co potwierdza zaufanie do tej formy płatności. BillBird w punktach VIA™ - Moje

Rachunki dokonuje miesięcznie ponad milion takich transakcji. To przede wszystkim załuga niskich, konkurencyjnych w stosunku do oferowanych na rynku prowizji. W punktach VIA™ - Moje Rachunki, obok rachunków za energię elektryczną, można również wygodnie regulować opłaty za gaz, telefon, a nawet zapłacić ratę ubezpieczenia.

### GDZIE ZNAJDZIESZ PUNKTY Z USŁUGĄ VIA™ - MOJE RACHUNKI?

Klienci EnergiaPro Gigawat mogą regulować swoje płatności w ponad 200 punktach zlokalizowanych w wybranych sklepach sieci:

- \* Avans,
- \* Carrefour (i Carrefour Express),
- \* Intermarche,
- \* Kaufland,
- \* Real,
- \* Spółem oraz w wybranych sklepach osiedlowych i lokalnych. Usługa jest również dostępna na stacjach benzynowych Orlen. Do dyspozycji klientów są także inne bezpieczne, z niską opłatą prowizyjną, kanały płatności.

## BEZPROWIZYJNE PUNKTY PŁATNOŚCI ZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ VIA MOJE RACHUNKI NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Lp.	Obszar	Miasto	Miejsce płatności	Ulica
1	Opolskie	Brzeg	Anajaks sp.j.	ul. Chocińska 5
2	Opolskie	Brzeg	Avans Południe Brzeg ul. Chrobrego	ul. Chrobrego 2 A
3	Opolskie	Brzeg	Biuro Kredytowe Konopko Brzeg	ul. Powstańców Śląskich 5
4	Opolskie	Brzeg	Carrefour Express nr 404	ul. Długa 2
5	Opolskie	Brzeg	Kaufland 5160	ul. Lokietka 24 A
6	Opolskie	Brzeg	Orlen 104266	ul. Władysława Łokietka 4
7	Opolskie	Kędzierzyn-Koźle	Carrefour Kędzierzyn-Koźle PLA508	ul. Kozielska 20
8	Opolskie	Kędzierzyn-Koźle	Kaufland 7261	ul. Kozielska 36
9	Opolskie	Kędzierzyn-Koźle	Biuro Kredytowe Pietron Kędzierzyn-Koźle	ul. Pamięci Sybiraków 13
10	Opolskie	Kędzierzyn-Koźle	Orlen 104074	ul. Łukasiewicza
11	Opolskie	Kluczbork	Avans Południe Kluczbork ul. Sybiraków	ul. Sybiraków 1
12	Opolskie	Kluczbork	Avans Południe Kluczbork ul. Grunwaldzka	ul. Grunwaldzka 13
13	Opolskie	Kluczbork	Intermarche Aeroplan 03258	ul. Jana Pawła II 9
14	Opolskie	Kluczbork	Kaufland 2061	ul. Jagiellońska 14
15	Opolskie	Kluczbork	Sklep Oleńka	ul. Broniewskiego 11
16	Opolskie	Kluczbork	Orlen 100201	ul. Wolczyńska 1
17	Opolskie	Kluczbork	Orlen 100376	ul. Byczyńska
18	Opolskie	Namysłów	Orlen 100162	ul. Oleńska
19	Opolskie	Nysa	Avans Centrum-Zachód Nysa 1	ul. Królów Jędrzyk 13
20	Opolskie	Nysa	Avans Centrum-Zachód Nysa 2	ul. Prudnicka 12
21	Opolskie	Nysa	Avans Południe Nysa	ul. Bolesława Prusa 11
22	Opolskie	Nysa	Centrum Kredytowe Nysa 0152	ul. Celna 21/2
23	Opolskie	Nysa	Kaufland 2290	ul. Piłsudskiego 21
24	Opolskie	Nysa	Orlen 100514	ul. Otmuchowska 2
25	Opolskie	Nysa	Orlen 100825	ul. Kraszewskiego 7
26	Opolskie	Opole	Avans Południe Opole ul. 3-go Maja	ul. 3-go Maja 93
27	Opolskie	Opole	Avans Południe Opole ul. Solidarności	ul. Łokietka/Wiejska
28	Opolskie	Opole	Avans Południe Opole ul. Niemodlińska	ul. Niemodlińska 26
29	Opolskie	Opole	Biuro Kredytowe Lukas FH Karlo	ul. Spychalskiego 13/14
30	Opolskie	Opole	Carrefour Express 227	ul. Niemodlińska 21
31	Opolskie	Opole	Carrefour Express nr 336	ul. Fabryczna 1
32	Opolskie	Opole	Centrum Kredytowe Opole 0168	ul. 1-go Maja 11-13
33	Opolskie	Opole	Minus-Detal	ul. 1-go Maja 52 A
34	Opolskie	Opole	PSS Spółem Opole Delikatery	ul. Krakowska 30 A-E
35	Opolskie	Opole	PSS Spółem Opole Sklep nr 22	ul. Budowlanych 24 A
36	Opolskie	Opole	PSS Spółem Opole Sklep nr 29	ul. Piotrkowska 2
37	Opolskie	Opole	PSS Spółem Opole Sklep nr 3	ul. Kołłątaja 4
38	Opolskie	Opole	PSS Spółem Opole Sklep nr 55	ul. Pobożnego 2
39	Opolskie	Opole	Real Opole	ul. Sosnkowskiego 16
40	Opolskie	Opole	Real Opole ul. Wrocławska	ul. Wrocławska 156
41	Opolskie	Opole	RS SCH Rolnik Sklep nr 04	ul. Teligi 55
42	Opolskie	Opole	Sklep Sportowy Lidia Rajchert	ul. Szczeniowskiego 6/22
43	Opolskie	Opole	Supermarket 342	ul. Chelmskiego 2
44	Opolskie	Opole	Twoj Sklep sp.j.	ul. 1-go Maja 38
45	Opolskie	Opole	Wielobek As	ul. Grota Roweckiego 17
46	Opolskie	Opole	Orlen 100257	ul. Piłsudskiego 4
47	Opolskie	Opole	Orlen 100320	ul. Krapkowska
48	Opolskie	Opole	Orlen 100441	ul. Armii Krajowej 19 A
49	Opolskie	Opole	Orlen 100627	ul. Oleśka 47
50	Opolskie	Opole	Orlen 100788	ul. Obrotów Stalingradu
51	Opolskie	Opole	Orlen 101323	ul. Wrocławska
52	Opolskie	Opole	Orlen 104090	ul. Budowlanych
53	Opolskie	Opole-Wrobin	RS SCH Rolnik Pawilon Handlowy	ul. Sosnkowskiego 45
54	Opolskie	Paczków	Avans Centrum-Zachód Paczków	ul. Rynek 26
55	Opolskie	Prudnik	Carrefour Express nr 354	ul. Szczeniowskiego 26
56	Opolskie	Prudnik	Kaufland 4361	ul. Wiejska
57	Opolskie	Prudnik	Orlen 100133	ul. Powstańców Śląskich
58	Opolskie	Strzelce Opolskie	Biuro Kredytowe Pietron Strzelce Opolskie	ul. Krakowska 47
59	Opolskie	Strzelce Opolskie	Kaufland 8360	ul. Strzelców Bytomskich
60	Opolskie	Strzelce Opolskie	Rarytas	ul. Wojska Polskiego 1
61	Opolskie	Strzelce Opolskie	Spółem Piast Sezam	ul. Krakowska 18
62	Opolskie	Strzelce Opolskie	Spółem Piast Sklep Euromarket	ul. Krakowska 8
63	Opolskie	Strzelce Opolskie	Spółem Piast Sklep Euromarket 03	ul. Wyszyńskiego 16
64	Opolskie	Strzelce Opolskie	Orlen 100451	ul. Toszecka

<sup>1</sup> Oferta ważna od 4 maja 2009 roku do 30 września 2009 roku

Lista placówek handlowych ze znakiem VIA™ - Moje Rachunki dostępna jest na stronie: [www.mojerachunki.pl](http://www.mojerachunki.pl)  
Pełna lista wszystkich bezprowilozyjnych i prowizyjnych punktów płatności znajduje się w Biurach Obsługi Klienta EnergiaPro Gigawat oraz na stronie [www.gigawat.pl](http://www.gigawat.pl)

GeopardCMS  
www.geopard.pl

System zarządzania treścią

- Serwisy WWW
- OPROGRAMOWANIE dedykowane
- elastyczny i tani HOSTING
- pozycjonowanie stron - SEO
- REKLAMA i e-marketing
- konkurencyjne CENY
- GWARANTOWANA JAKOŚĆ usług

Zadzwoń: +48 077 544 97 88  
lub napisz: [biuro@nsf.pl](mailto:biuro@nsf.pl)  
Więcej informacji na: [www.nsf.pl](http://www.nsf.pl)

## MOTO - CARS

### TWOJE CZĘŚCI SAMOCHODOWE

Specjalizacja - ANDORRA - LUBLIN - INTRAL  
- LDV - GAZELA - PN. TRUCK - ŻUK - UAZ

DAEWOO - MATIZ, TICO, LANOS, NUBIRA, ITD.

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Centra PROMOCJA AKUMULATORÓW

OSOBOWE, CIĘŻAROWE, ROLNICZE  
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW  
JAPONSKICH - KOREAŃSKICH  
EUROPEJSKICH

PRZEDSTAWICIEL Polcar

BLACHY, REFLEKTORY, LAMPY, ZDERZAKI, CHŁODNICE  
HAMULCE, SPRZĘGŁA, AMORTYZATORY, INNE

Opole, ul. Wrocławska 115, tel. 077 474 86 09

# Kryminaliści z „inicjatywą”

Wojciech S. wykazał się nie lada pomysłowością. Postanowił bowiem dodatkowo dorobić w jednym z marek w Opolu. Wpadł na pomysł wynoszenia sprzętu z działu elektronicznego. Dokonywał fikcyjnych zwrotów towarów, wypisując odpowiednio dokumenty i zwracał pieniądze. Jednak przedmioty nie wracały nigdy do sklepu.

Nie uszło to uwadze jego przełożonym, którzy zgłosili dziwne machinacje policji. W mieszkaniu 26-latką znaleźli kilka telefonów komórkowych, dwa odtwarzacze MP4 oraz wielofunkcyjne urządzenie drukujące.

Kolejnego dnia zatrzymano 25-letnią kobietę i 24-letniego mężczyznę. W ich mieszkaniach były następane telefony komórkowe, kamera oraz dwa aparaty cyfrowe pochodzące z kradzieży. Dobrze wiedzieli, skąd pochodzą przedmioty. Grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności. Po przesłuchaniu kobieta wyznała, gdzie są kolejne komórki. Pomagała w zbyciu kradzionych przedmiotów i dlatego odpowiada też za paserstwo.

Nadal brakowało jednak niektórych akcesoriów, które zniknęły ze sklepu. W

niedzielę policjanci powrócili więc do domu Wojciecha S. i znaleźli zguby. W czasie dochodzenia okazało się, że miał on bardzo dobre serce, gdyż dwa ze skradzionych telefonów podarował za prezencje rodzinie. Wszystkie zatrzymane osoby przyznały się do winy.

W sumie odnaleziono 14 telefonów komórkowych, lampę błyskową, gry komputerowe, kamerę, dwa aparaty cyfrowe, dwa odtwarzacze MP4, odtwarzacz MP3, odtwarzacz DVD, urządzenie drukujące wielofunkcyjne, nawigację satelitarną, dwa pendrive oraz perfumy. Wstępnie wartość odzyskanego sprzętu szacuje się na kilkanaście tysięcy złotych. Policjanci podejrzewają, że Wojciech S. ukradł także co najmniej 3 laptopy. Sprawa jest rozwojowa, funkcjonariusze spodziewają się kolejnych zatrzymań. Za kradzież, którą dokonał 26-latek grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Inna ośmioosobowa grupa działała w Opolu w rejonie osiedla Malinka. Zajmowała się wyrywaniem z rąk torebek. Policjanci zatrzymali dziewięć osób, z czego sześciu to nieletni: dwóch 14-latek, 15-latek, 16-latek i 17-latek. Będą

odpowiadać przed sądem rodzinnym i dla nieletnich. Najmłodszy 14-letni Patryk D. już dziś zastanawia się, czy warto było szarpać się ze starszymi paniami. 53-letni Antoni O. odpowie za paserstwo, 19-letni Artur B. i jego rówieśnik Ireneusz K. staną przed sądem za kradzież. Calej trójce grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Kobiety typowali przypadkowo na ulicy, następnie podbiegali do nich od tyłu, wyrywali im torebki i rozbiegali się w różnych kierunkach. Chłopcy zaczynają działać w trójkę, choć za każdym razem zmieniali skład grupy.

To nie jedyny przykład zorganizowanej grupy torebkowych złodziei. Włamała się też do domu w budowie oraz do pomieszczeń gospodarzy, z których ukradli mediane rurki instalacji. Straty oszacowano na 4 tys. złotych. Z szatni na opolskiej Gwardii ukradli dwa telefony komórkowe, których wartości oszacowano na 1 500 złotych.

W sumie obłowili się na ponad 3 tys. zł. Okradzione kobiety tracą także dokumenty i telefony komórkowe.

KRAJ	2004	2007	2007 (%)
FRANCJA	124	205	6,6%
NIEMCY	147	216	7,2%
WŁOCHY	117	128	5,7%
HISZPANIA	102	125	5,7%
WIELKA BRYTANIA	94	132	5,6%
WĘGRY	49	61	5,0%
POLSKA	30	41	5,0%

Srednia europejska wydatków bezpośrednich na onkologię przypadająca na mieszkańca w poszczególnych krajach europejskich.

Źródło: Nils Witting, Knopf Jonsson, David Haggberg, Comparative Report on Patient Access to Cancer Drugs in Europe, January 15, 2009

## Kosi śmiertelnie

**Rak jelita zaatakował  
Co roku umiera na niego 8 tys. Polaków  
Wielu mogłoby jeszcze żyć**

Szwedzcy naukowcy biją na alarm. Każdego roku w Europie odnotowuje się coraz więcej nowych przypadków zachorowań na nowotwory. Najczęściej umierają Polacy oraz obywatele krajów takich jak Rumunia, Słowacja czy Estonia. Powodem tej sytuacji jest niedofinansowanie systemu opieki zdrowotnej, a przede wszystkim zbyt małe fundusze przeznaczane na onkologię.

Rak jelita grubego jest jednym z najgroźniejszych nowotworów (po raku piersi u kobiet i raku płuc u mężczyzn). Atakuje 13 tys. Polaków rocznie, z których ponad 8 tys. umiera. Każdego roku ilość zachorowań zwiększa się o 3 proc. Odsetek pacjentów, którzy przeżywiają 5 lat od momentu wykrycia raka jest jednym z najniższych w Europie!

### POLSKA – SZWECJA 41 : 207

W porównaniu z innymi krajami onkologia w Polsce jest wyjątkowo niedoinwestowana. Nowe leki są drogie, a z budżetu państwa na walkę z nowotworem przeznaczane jest zbyt mało pieniędzy. W Szwecji, która może się pochwalić największymi sukcesami w zwalczaniu i leczeniu nowotworów, na mieszkańca przypada 207 euro rocznie, Niemczech – 216 euro. Ten wskaźnik w Polsce to zaledwie 41 euro.

Tymczasem jest o co walczyć. W ostatnich latach dokonał się ogromny postęp w leczeniu raka jelita grubego. Coraz nowocześniejsze terapie pozwalają na bardziej precyzyjną walkę z nowotworem. Przykładem może być leczenie antyangiogenne, które poprzez odcięcie guza od naczyń krwionośnych, zaopatrujących go w substancje odżywcze i tlen, zahamowuje jego rozwój. Niewystarczające wydatki na onkologię znajdują odzwierciedlenie w dostępie do nowoczesnych tera-

pii. Mając na uwadze dobro pacjenta onkolodzy występują o finansowanie leków nie objętych refundacją. Niestety jest to proces, który wymaga żmudnych procedur, od złożenia wielostronicowych wniosków przez opinię i akceptację wielu osób po NFZ. Często droga wniosku jest zbyt długa dla pacjenta.

### 731 DNI CZYLI PONAD 2 LATA!

Jak podkreślają szwedzcy naukowcy, na dostęp do nowoczesnych terapii mają także wpływ bariery administracyjne. W raporcie zestawiono czas oczekiwania w poszczególnych krajach od momentu rejestracji leków do wprowadzenia ich do szpitali i aptek. Okazało się, że w Polsce może on wynieść nawet 731 dni – ponad 2 lata. Tymczasem rak postępuje szybko, omijając biurokrację i zawiłe procesy akceptacji.

Naukowcy Instytutu Karolinska postulują, by rządy i instytucje odpowiedzialne za opiekę zdrowotną zaczęły uwzględniać stałe tendencje takie jak spadek liczby hospitalizacji z powodu nowotworów, a nie jak to ma obecnie miejsce – reagować na chwilowe zmiany. Problem nie dotyczy tylko Polski. W wielu krajach próbuje się opracować metody obiektywnej i wiarygodnej oceny danych pochodzących z badań naukowych, które przełożyłyby się na język instytucji odpowiedzialnych za opiekę zdrowotną i dostęp pacjentów do nowoczesnych terapii.

Rak jelita grubego w większości przypadków jest możliwy do wyleczenia. Wystarczy, że zostanie zdiagnozowany we wczesnym stadium. Polacy muszą rozumieć wagę badań profilaktycznych, a w przypadku choroby – mieć możliwość skorzystania z najlepszych metod leczenia.

MED

## KONKURS Z NAGRODAMI

Jak nazywa się terapia stosowana w leczeniu raka jelita grubego, która polega na zahamowaniu rozwoju guza poprzez odcięcie go od naczyń krwionośnych?:  
A) per rectum B) antyangiogeneza C) kolonoskopia

Jeśli znasz odpowiedź i chcesz wygrać FOB Test - do wykrywania krwi utajonej w kale - pomocny w diagnozowaniu raka jelita grubego, wyślij odpowiedź na adres: Redakcja PANORAMA OPOLSKA, ul. Dwernickiego 4 lok. 2, 45-049 Opole lub mailem: konkurs@panoramaopolska.pl Nie zapomnij podać numeru telefonu i adresu. Nagrodzonych poinformujemy telefonicznie.



## Poszukiwany magnez

Zbliżający się koniec roku szkolnego i akademickiego dla wielu młodych ludzi oznacza okres wzmożonego stresu związanego z egzaminami gimnazjalnymi, maturą czy sesją. A stres to nie tylko gorsze samopoczucie, ale także czynnik niekorzystnie wpływający na naszą wydolność, między innymi ze względu na zmniejszenie poziomu magnezu w organizmie. Jak uzupełnić ten pierwiastek?

Magnez jest pierwiastkiem niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Służy do przetwarzania glukozy, dostarczając w ten sposób energię do szarych komórek. Dzielnie zapotrzebowanie na ten pierwiastek wynosi 300 miligramów. Na jego poziom niekorzystnie wpływa intensywna praca umysłowa oraz nadmierny stres, które skutecznie przyczyniają się do redukcji zapasów magnezu w organizmie.

– Niedobór magnezu objawia się uczuciem ciągłego zmęczenia, podatnością na wyczerpanie, obniżoną od-

pornością na stres, trudnościami w koncentracji – mówi Monika Bania z działu rozwoju firmy Polski Lek. – Aby uniknąć tych objawów oraz zapewnić sobie energię do pracy, należy uzupełnić deficyt magnezu.

Naturalnym sposobem jest spożywanie produktów bogatych w ten pierwiastek, na przykład orzechów włoskich (680 miligramów w 100 gramach) czy kakao (420 miligramów w 100 gramach). Najłatwiej więc sięgnąć po tabletkę czekolady, co oczywiście nie oznacza, że jest to najzdrowszy wybór. Dodatkowo trzeba pamiętać,

że ponad połowa magnezu przyjętego z pożywieniem nie ulega wchłonięciu.

W okresach zwiększonego zapotrzebowania na magnez warto więc wspomóc

Produktami spożywczymi, będącymi najlepszymi źródłami magnezu (w 100g produktu):  
\* pestki dyni – 520 mg  
\* kakao gorzkie – 420 mg  
\* koper – 377 mg  
\* natka pietruszki – 291 mg  
\* migdały – 257 mg  
\* soja – 250 mg  
\* kasza gryczana – 218 mg  
\* orzech włoski – 130-190 mg  
\* fasola biała – 169 mg  
\* jabłka ze skórką – 104 mg  
\* yerba mate – 57 mg  
\* czekolada



## Sposób na ziemniaki i makaron

# Walka ze skrobią

Coraz więcej czasu spędzamy na świeżym powietrzu. Dni stają się dłuższe co sprawia, że mamy więcej czasu i łatwiej jest wygospodarować chwilę na ćwiczenia.

Gama świeżuterkich warzyw urozmaica nasze menu, w którym z łatwością możemy ograniczyć tłuszcze i mięso zastępując je w sporej części wiosennymi surówkami. Jest także sposób na tłuczce produkty skrobiowe takie jak pieczywo, ryż, makaron i wiele innych, które z powodu ogromnego ładunku kalorycznego trzeba było bezwzględnie wykluczyć z diety. Teraz w prosty sposób można zneutralizować kalorie pochodzące ze skrobi, którą jzdamy głównie w ziemniakach i produktach zbożowych.

To właśnie ona jest głównym dostarczycielem energii dla większości z nas i to ona sprawia, że zawierające ją pro-

duktu są tłuczce. Neutralizując kalorie pochodzące ze skrobi możemy bezkarnie spożywać wszystkie zakazane podczas diety skrobiowe produkty.

Preparat Fabacum – Vitana to neutralizator skrobi. Dwie tabletki preparatu neutralizują 2250 kcal skrobiowych pochodzących z pokarmów takich jak: makaron, ziemniaki, chleb, ryż, kukurydza. Zawierają bowiem Fasalaminę 2250 - w pełni natural-

ny ekstrakt z białej fasoli neutralizujący skrobię.

1 gram ekstraktu czyli dwie tabletki Fabacum neutralizują równowartość 450 g spaghetti. Fasalomina sprawia, że prawie nie ulega ona trawieniu w przewodzie pokarmowym a nabyte kalorie zostają zneutralizowane, stając się

niegroźnymi dla sylwetki. Dzięki temu bez obaw można jeść wysokoskrobiowe produkty nie martwiąc się o sylwetkę. Preparat zalecany jest osobom, które w sposób naturalny i skuteczny chcą zmniejszyć masę swojego ciała oraz tym, które nie mogą żyć bez chleba lub ziemniaków.

WIR

**Specjalistyczny**  
Zakład Opieki Zdrowotnej  
**>Tanczak i S-<**  
Rok. ul. 1971 Opole ul. Orłąt Lwowskich 51

**kompleksowa obsługa stomatologiczna**

- ✓ leczenie i usuwanie zębów
- ✓ resekcje i replantacje
- ✓ **natychmiastowe protezowanie**
- ✓ korony i mosty (porcelana i inne materiały)
- ✓ protezy szkieletowe (z zatrzaskami i zasuwami)
- ✓ ultradźwiękowe usuwanie kamienia naczelnego
- ✓ bezpłatne konsultacje i przeglądy uzębienia

Tel. (077) 453 88 33, 464 77 27  
0601 173 521  
www.tanczak.pl e-mail: biuro@tanczak.pl

**LOKAL KLIMATYZOWANY**

Niechciane polskie dzieci znajdują już niedługo domy w Holandii. Około 200 malców zostaje co roku adoptowanych przez holenderskie rodziny

# Domy dziecka nie istnieją

**D**zieci upośledzonych rodziców, dzieci z wrodzonymi wadami genetycznymi albo pochodzące z rodzin patologicznych dzięki Grażynie Nowodworskiej, twórczyni Fundacji Child and Future, od 20 lat szczęśliwie dorastają i leczą się w Holandii.

– Najtrudniejsza jest droga przez wszelkie formalności w Polsce. Trwa bardzo długo i wymaga często ogromnej cierpliwości – przyznaje pani Grażyna. Sama oprócz dwójki własnych dzieci ma troje adoptowanych.

Marga i Joop Roosenbeek zaopiekowali się rodzeństwem z Polski: czwórką dzieci z rodziny patologicznej. Były jeszcze bardzo małe, kiedy zostały odebrane biologicznej

matce. Niedożywione, zaniedbane, różniły się od rówieśników. W Polsce nie znaleźli się chętni do ich adopcji. Małżeństwo Roosenbeeków wspomina: – Zawsze chcieliśmy mieć dużą rodzinę. Postanowiliśmy poszukać dzieci za granicą i tak trafiliśmy do fundacji pani Grażyny. Szukaliśmy właśnie rodzeństwa, by dla tych dzieci stać się nową rodziną, jednocześnie nie narażając na bolesne rozstania, jak to się nieraz zdarza. Ich biologiczna matka już w trakcie adopcji była w kolejnej ciąży, ale nie wiedzieliśmy o tym. Kiedy urodziła i oddała dziecko, zawiadomiono nas od razu. Postanowiliśmy naturalnie, że dołączymy do rodzeństwa.

To był chłopczyk: Jakub. Znalazł się w Holandii dopiero po półtora roku. Tyle trwały formalności w Polsce, pomimo że biologiczna matka zrzekała się niemowlęcia. Grażyna Nowodworska jest w trakcie przeprowadzania adopcji kolejnego polskiego dziecka. Czekają na nie Patricia i Ralph. Zgłosili chęć obdarzenia miłością dwójki maluchów. Nie ma dla nich znaczenia czy będą to chłopcy, czy dziewczynki i w jakim wieku. Na razie czekają na nie puste pokoiki, które nie bardzo wiadomo jak przygotować.

Patricia i Ralph: – Chcemy zaadoptować dzieci z Polski, bo nasze kraje są podobne kulturowo. Poza tym jesteśmy katolikami i w

takiej wierze chcielibyśmy wychować potomstwo.

Według prof. dra Jana Koota, holenderskiego psychologa rodzinnego, mieszkańcy tego kraju od wieków dbali o dzieci i ich szczęśliwe dorastanie. W czasach rozkwitu niderlandzkiej potęgi handlowej i kolonialnej, która owocowała również rozwojem nauki, powstały tu pierwsze ochronki, finansowane przez bogate i świetnie prosperujące towarzystwa okrętowe. A było to czterysta lat temu.

Na szczęście dzieci wpływają bardzo dobre relacje w rodzinach i świadome macierzyństwo. Ważna jest bezpośredniość w kontaktach rodziców z dziećmi. Podobnie dzieje się

w szkołach. – Holenderski system edukacji nie stawia na represyjność i restrykcyjność, nasza szkoła jest mniej stresująca niż w innych krajach – dodaje prof. Koot.

Domy dziecka właściwie tu nie istnieją. Do adopcji trafia tylko dwa procent maluchów holenderskiego pochodzenia. Tolerancyjna polityka państwa, wysoki poziom życia społecznego i kulturalnego, liberalne, ale świadome podejście do wychowania dzieci sprawiły, że mali Holendrzy – jak wynika z badań – są najszczęśliwymi dziećmi na świecie. Nie potrzeba przy tym używać do ich wychowania różgi i kąta.

BEATADZON

AMATORÓW SZYBKIEJ MIŁOŚCI NIE BRAKUJE. NIE ODSTRASZA ICH AIDS. PROFESJA KWITNIE - SZCZEGÓLNIIE WIOSNĄ



**D**o jednego z wozów pochodzi wysoka blondynka. Na oko zadbana trzydziestka. Po krótkiej rozmowie z kierowcą wsiada do auta. Odjeżdżają niedaleko – do „zielonego domku”. Tak nazywany jest opuszczony budynek kasowy przy wjeździe do pobliskiej stadniny koni. Ustronne miejsce. Po kwadransie blondynka znów pojawia się na parkingu. Poprawia spódnicę. Chociaż dopiero co zarobiła 50 złotych.

Jak trafiła do branży? – Pracowałam w FSD w Nysie – opowiada Renata. – Zakład spłajtował, a w mieście nie ma pracy. Oszczędności szybko się skończyły. Za mieszkanie trzeba było płacić, jedzenie też kosztuje. Moja koleżanka pracowała w Gliwicach. Powodziło się jej nieźle. Zawsze miała kasę. Zapropionowała, że raźniej będzie nam we dwójkę. Najgorszy był pierwszy raz. Trafiliam na kierowcę TIRa. Strasznie się wstydział. Potem już było łatwiej. Dziennie wyciągałam tyle, co za miesiąc pracy na linii montażowej w fabryce.

Czesława wygląda na podłotkę: szczupła, ubrana w dżinsy, włosy zafarbowane na kolor platyny. Jest sierotą. Też mieszka w Nysie, też pracowała w fabryce samochodów. prostytutką została dwa lata temu. Codziennie dojeżdża do Opola autostopem. Nie wstydy się tego, co robi.

– Pieniądz nie śmierdzi – mówi z przekąsem. – Klientów szanuję. Jestem czysta i zadbana. Zawsze używam prezerwatywy.

Chętnie opowiada o swoich koleżankach z parkingu. Mówi, że niektóre cuchną.

Jedna najprawdopodobniej została zarażona HIV. – Z jej usług lepiej nie korzystać – dodaje szeptem.

Tą prostytutką jest Anka. Przedtem pracowała przy drodze w Gliwicach. Spośród innych wyróżnia się tuszą i brakiem przednich zębów. To nie stanowi żadnej przeszkody dla potencjalnych klientów. Gdy inni pokornie czekają, ona zaczepia każdego kierowcę. Ma stałych klientów. Chodzi z nimi – jak twierdzi – bez gumy, więc seks przypomina grę w „rosyjską ruletkę”.

Na parkingu pracuje też Ewa. Ma dwuletnie dziecko – owoc przygodnej znajomości. Od początku uprawia seks bez zabezpieczeń. Cierpi na manię prześladowczą, leczą ją psychiatrycznie.

Niedawno została zabrana przez klienta z parkingu w ustronne miejsce. Zapowiadała się fajna zabawa i niezły zarobek. Do czasu. W bagażniku schował się jeszcze jeden fa-

cet. Skrupowali Ewę taśmą i wywieźli poza Opole. Była na przemian bita i gwałcona. Zmaltretowana, na pół przytomną wyrzucili z samochodu. Była w tak wielkim szoku, że nie zapamiętała marki samochodu ani numeru rejestracyjnego. Od tamtej pory poza parking nie jeździ. Pracuje tylko na miejscu.

## STOJĘ NA PRZYSTANKU

Romek mieszka niedaleko na działkach. Jest bezdomny. Dziewczynom oferuje opiekę, ale nie wszystkie z jego usług chcą korzystać. Ewa jednak jest zadowolona. Stawia mu piwo, a i kilka złotych też czasami dołoży.

Do ulubionych opowieści Romka należą wspomnienia z jego pobytu w Legii Cudzoziemskiej. Chętnie pokazuje dziury w ramieniu, które pochodzą podobno od kuli. Zawsze ma przy sobie nóż i lubi się chwalić

jak dobrze nim włada. Nikt nie wie, ile w tych opowieściach jest prawdy. Kiedyś Romek próbował opiekować się szczupłą szatynką, która spaceruje wzdłuż ulicy. Nie budzi niczyjzego podejrzenia, bo tuż obok jest przystanek MPK, który boleśnie mu wyjaśnił, żeby więcej nie przychodził.

Przed stacją benzynową przy ulicy Wrocławskiej tuż obok salonu mercedesa popołudniami czasem można spotkać szczupłą szatynkę, która spaceruje wzdłuż ulicy. Nie budzi niczyjzego podejrzenia, bo tuż obok jest przystanek MPK, który boleśnie mu wyjaśnił, żeby więcej nie przychodził.

Chętnie nawiązuje rozmowę. Twierdzi, że głównie jej zajęcie to praca w oświacie, a na ulicy tylko dorabia po godzinach. Nie boi się, że ktoś przypadkowo ją rozpozna.

– Nie ma takiej możliwości. Przecież to przystanek autobusowy – śmieje się filuternie.

Pracuje po kilka godzin dziennie. Nikt z domowników i znajomych nie podejrzewa, że prowadzi podwójne życie. Od kiedy została prostytutką, stała się na znacznie więcej niż poprzednio, gdy utrzymywała się z nauczycielskiej pensji.

– To ci najlepszy – podkreśla Ewa. – Nie tylko płacą za usługę, ale i napiwek dorzuca.

O Ewie krąży w środowisku ulicznych prostitutek legenda. Wśród nich ma ksywę „ślepa” lub „belferka”. Ślepa, bo nosi okulary, a belferka – wiadomo. Ewa przez pewien czas zniknęła z parkingu. Nikt nie wiedział, co się z nią dzieje. Pro-

stytutka o pseudonimie Andzia wyjaśnia tajemnicę. Ewa złapała jakąś chorobę. – Była cała we wrzodach – opowiada Andzia.

Po powrocie na parking Ewa ma jakby mniej klientów, bo zle wiadomości szybko się roznoszą. – Trafiliam do szpitala na zwykłą operację – dementuje.

O wrzodach nie chce rozmawiać.

## NA SAMYM DNIE

Jej najbliższą koleżanką jest Boguśka. Też amatorka. Przez dłuższy czas była bezdomna. Ostatnio poznała mężczyznę, który ma mieszkanie, ale nigdzie nie pracuje. Mówi, że go kocha i musi zarobić na ich dwoje. Jest najtańszą prostytutką w okolicy. Pójdzie nawet za 10 zł. Wspomina chętnie czasy, gdy była kelnerką i miała męża.

Trwało to krótko, bo praca nie sprzyjała życiu małżeńskiemu. Często wracała wstawiona późno w nocy do domu. Piła coraz więcej. Straciła męża, pracę, mieszkanie i na końcu szacunkiem dla samej siebie. Szła z każdym, nawet za kromkę chleba. Była na samym dnie.

– Czasami miałam tygodniowy ciąg – wspomina Boguśka. – Piłam wszystko: denaturat, perfumy, a nawet Borygo. Spałam po piwnicach i śmietnikach. Miał mnie każdy, kto chciał.

Gdy poznała obecnego partnera, wszystko się zmieniło. Znowu ma swój kąt i cel w życiu. Z parkingu wraca do swojego mężczyzny, który niecierpliwie na nią czeka. Oddaje mu każdy zarobiony grosz. Nie widzi w tym nic gorszego. – Czego nie robi się dla kochanego mężczyzny – uśmiecha się.

Nie wiadomo, czy naprawdę się zmieniła, czy to tylko żart.

MARCIN BUDEK





Młyn w Leśnicy, który można zobaczyć tylko na zdjęciach

## W poszukiwaniu korzeni

Fragment książki „Krag świętej góry”

**B**rat pradziadka miał w Leśnicy gościniec. Dokładnie w tym miejscu, gdzie teraz stoi market znanej sieci. Berthold Malik dobrze pamięta z dzieciństwa ruiny odstrasające przechodniów. Jeszcze w latach sześćdziesiątych chłopcy bawili się w Indian i kowboi na zgłiszczach, które zostawiały po sobie Armia Czerwona. Budynek przetrwał wojnę, lecz nie oparł się nawalnym zwycięzcom.

Rosa, córka pradziadka, urodziła się tu w 1926 roku, ale szybko została osierocona i wraz z rodzeństwem musiała zamieszkać w szkolnym internacie w głębi Rzeszy. Po wojnie wyszła za mąż za Niemca spod Hamburga, po czym oboje opuścili Europę. Rosa mieszka w Republice Południowej Afryki. Korresponduje z dwiema koleżankami w Leśnicy, jednak Berthold do niedawna nie miał pojęcia o istnieniu dalekiej ciotki. Gdy nawiązali kontakt, Rosa napisała, że ciągle ma w pamięci niebieski pokój i pianino, na którym w młodości grywała. Chciałaby jeszcze kiedyś dotknąć chłodnych klawiszy, ale wie, że jest to niemożliwe.

Malik pewnie nigdy nie odnalazby Rosy ani nie trafiłby na ślad swych licznych przodków, gdyby nie przypadek, który całkowicie odmienił jego życie. Po latach ciężkiej pracy serce zareagowało ostrym zawalem. Lekarze powiedzieli: trzeba zdecydowanie zwolnić. Pojechał wtedy odwiedzić babcię i sam nie wie dlaczego zaczął wypytywać o pamiętki z przeszłości. Wyciągnęła wojсковą książeczkę swojego taty Juliusza – brata ojca Rosy – wystawioną w XIX wieku przez władze austro-węgierskie. W dokumencie oprócz danych o urodzeniu, były imiona rodziców, czyli prapradziadków Bertholda Malika.

Właśnie wtedy narodziła się poszukiwawcza pasja. „Jeśli coś ci się przydarzy, to na pewno nie jest przypadkiem” – powtarza Berthold.

Wiedząc, że Juliusz urodził się w Lipowie koło Żywca, poszedł tropem parafialnych ksiąg i dotarł do informacji, że rodzice przodka – Karol Malik i Józefa Tomanek z Mechni-

cy – pobrali się w leśnickim kościele. Karol widnieje w spisie cechu młynarzy.

Wędrując po archiwalnych dokumentach odkrył, że Malikowie pojawili się na Śląsku już w 1348 na terenie księstwa nyskiego. Według urbarza z 1566 roku mieszkali w Szczedrzyku, Gosławicach, w Raszowej pod Opolem i w Złotnikach.

Interesujące jest też pochodzenie panieńskiego nazwiska prababci Bertholda Malika. „ródła mówią, że Lenzowie (pisani też jako Lencowie) przywędrowali na ziemie śląskie z Węgier w czasie wojny trzydziestoletniej. Legenda natomiast głosi, że kiedy umrze ostatni z rodu, to na rynku w Leśnicy pojawi się szczerzółta kaczka, która wskaże miejsce ukrycia nieprzebranych skar-

bów. Lenzowie trudnili się bowiem grabieniem kupców podążających szlakiem bursztynowym, dzięki czemu mieli zgromadzić olbrzymie bogactwa. Droгоценności zostały podobno zakopane w okolicach leśnickiego zamku, skąd prowadził tunel aż na Górę św. Anny. Szybkiego wyjawienia tajemnicy nie należy się jednak spodziewać, ponieważ tylko w Polsce żyje obecnie kilkuset Lenzów.

Rodzinnе poszukiwania Bertholda przerodziły się z czasem w pasję dokumentowania przeszłości całej Leśnicy. Namacalne ślady zachowały się na starych fotografiach i w dokumentach, których ktoś nie zdążył spalić w piecu. Jak ten rachunek na 18 srebrnych groszy z 1851 roku, wystawiony przez firmę Rabego w Opolu za wydrukowanie statutow leśnickich cechów.

Na zdjęciu z 1900 roku można zobaczyć słynną aleję czereśniową, a raz do roku odbywało się radosne święto kwiecia. Mieszkańcy wynajmowali czereśnie i sprzedawali zerwane z nich owoce. Sporadycznie zdarzało się to jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. Obecnie zostało tylko kilka drzew przy drodze do Krasowej.

W 1927 roku anonimowy fotograf utrwalił na kliszy pierwszy autobus, który zatrzymał się przed budynkiem poczty na inauguracji nowego połączenia Leśnicy ze Zdzieszowicami. Inne zdjęcie pokazuje rzemieślników pozujących po dożynkach w latach trzydziestych minionego wieku. Na pustym rynku Ślązaczka oparta o rower kupuje w 1941 roku od straganiarki owoce. Niby zwykła czynność, ale wystarczy lepiej wparzeć się w fotografię, żeby dostrzec wyjątkowe znaki czasu. Niemieckie szyldy na budynkach, wiklinowe koszyki na straganie. Kolejne zdjęcie zatrzymało w czasie młyńskie koło znajdujące się przy obecnej ulicy Juliusza Stowackiego.

Berthold Malik przez dwa lata gromadził materiały na wystawę poświęconą największej leśnickiej osobliwości – młynom wodnym napędzanym przez leniwie płynący potok, zwany przez miejscowych Padotem lub Cedronem. Aby nadać strumieniowi większą siłę, zbudowano przed wiekami trzykilometrowy system drewnianych koryt, tworzących niepowtarzalne akwedukty. Żarna były napędzane przez ogromne koła o średnicy dochodzącej nawet do sześciu metrów.

Już w XIV wieku działały w Leśnicy trzy młyny, a ich właściciele byli zwolnieni z części danin oraz obowiązkowych prac na rzecz panujących. Przywilej ten potwierdził w edykcji z 22 lipca 1386 roku książę opolski Bolko IV. Do końca II wojny światowej czynnych młynów było w Leśnicy siedem. Nie został po nich najmniejszy ślad. Ostatnie koło zniszczono w połowie lat 70. XX wieku, gdyż przekazywało w organizacji wojewódzkiej dożynek. Tym samym władza wyгнаła z Leśnicy wszystkie utopki oraz inne stworki, które latami zamieszkiwały w młynach, pomagając jednym w cięższej pracy, a innym platając nieskończone figle. Ich miejsce zajęła elektryczność.

– Moja babcia była przed wojną przez pewien czas krawcową na zamku w Strzelcach – opowiada Malik. – Szperałem w różnych dokumentach, ale nigdzie nie znalazłem na ten temat wzmianki. Z opowieści rodzinnych wiem tylko, że wszyscy czekali przy drodze, gdy w babcia wracała w piątki do domu. Przywoziła wtedy pyszne czekoladki. Nie było mnie jeszcze na świecie, ale gdy uruchomiły wyobraźnię, to czuję w ustach ich smak.

Niedawno pan Berthold dokonał kolejnego odkrycia. Jest spokrewniony po mamie ze słynnym reprezentantem niemieckiej drużyny piłkarskiej. Malik i ojciec Łukasza Podolskiego to kuzyni trzeciego stopnia.

AGNIESZKA MALIK, JAN PŁASKOŃ

## Z LEPSZEJ PÓŁKI



501 miejsc, które warto odwiedzić

DLA PODRÓŻNIKÓW

BELLONA

Najbardziej niezwykłe miejsca świata leżą w zasięgu ręki. Czy to Sokotra na Oceanie Indyjskim, czy jezioro Bajkał na Syberii, a może Aitutaki na Południowym Pacyfiku – do każdego z miejsc opisanych w książce można dotrzeć w nie więcej niż dwa dni. Potrzeba tylko determinacji, energii, no i oczywiście pieniędzy. Dziś świat jest naprawdę tuż za rogiem. Wiele z miejsc, polecanych w książce, to cuda natury, lecz większość jest dziełem człowieka – katedry, zamki, ogrody – wszystkie świadectwem ludzkiego geniuszu, pracy, wyobraźni i marzeń. Niektóre z nich są słynne na cały świat, jak Wielki Mur w Chinach czy Akropol. O innych można przeczytać po raz pierwszy.

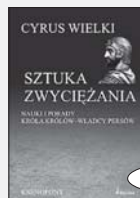


Alex Boese

POTOMKOWIE FRANKENSTEINA  
Nauka straszliwa,  
fantastyczna i osobiwa

ZAGADKI

Autorem przedstawia najdziwniejsze, najśmieszniejsze, najbardziej osobliwe, a często budzące największą grozę eksperymenty w nauce światowej. Opisuje próby ożywiania martwych istot, zimnowojenną rywalizację USA i ZSRR w dziedzinie... przeszczepiania głów, badania nad wrodzonym ludzkim sadyzmem, niezwykłymi zachowaniami seksualnymi, eksperymenty z substancjami halucynogennymi podawanymi m.in. słoniom; naginaniem do wyznaczonego celu ludzkiej percepcji zmysłowej oraz nad sterowaniem naszą skłonnością do zadawania przemocy. Z książki dowiemy się też, jak można spowodować, by koneser win nie odróżnił białej od czerwonej odmiany tego trunku, przy jakiej liczbie uczestników imprezy towarzyskiej hałas i zgiełk stają się nie do zniesienia oraz jak świat widzą koty. Wiele z tych badań i doświadczeń znacznie wzbogaciło naszą wiedzę i dostarczyło cennego materiału do rozwoju wielu dziedzin nauki. Alex Boese jest amerykańskim historykiem zajmującym się dziejami nauki. Napisał kilka książek dotyczących jej sensacyjnych, mało znanych aspektów.



Lucy Doncaster, Andrew Holland

CYRUS WIELKI  
sztuka zwycięzania  
Nauki i porady króla królów

HISTORIA

Cyrus Wielki, twórca imperium perskiego, zasłynął jako władca sprawiedliwy i oświecony. Wielu stawiało go za wzór i ideał przywódcy. Miał być nie tylko zręcznym politykiem, dowódcą cieszącym się poparciem żołnierzy, ale i przewodnikiem, który sprawiedliwym postępowaniem zdobył sobie oddanie i poparcie ludów, które zamieszkiwały jego rozległe imperium.

Persowie nazywali go „ojcem”, Babilończycy – „wyzwolicielem”, Żydzi – „namięczonym przez Jedyne”. Pochodzący z dynastii Achemenidów Cyrus II Wielki był nie tylko jednym z największych władców starożytności. Nie tylko zjednoczył perskie terytoria plemienne i stworzył potężne imperium.

Dzieło to należy w wielu krajach do obowiązkowych lektur w akademiach wojskowych oraz w szkołach zarządzania i biznesu. Peter F. Drucker powiedział, że jest to najnowocześniejsze dzieło poświęcone tej tematyce, które pozostaje po dziś dzień najlepszą książką o sztuce przewodzenia.



JUŻ W SPRZEDAŻY  
kolejny tom  
o opolskich tajemnicach

Jeśli nie znalazłeś książki w księgarniach, pytaj w wydawnictwie OPOLMEDIA – Opole, Dworknickiego 4 lok. 2, tel. 077 44 25 748 lub zobacz na [www.panoramaopolska.pl](http://www.panoramaopolska.pl)

Cena: 30 zł  
Przy wysyłce pocztą - 33 zł  
(po uprzednim wpłacie na konto)  
Opolmedia, ul. Dworknickiego 4, 45-049 Opole  
r-k 94 1500 1575 1215 7004 2530 0000

NIE REALIZUJEMY ZAMÓWIEŃ „ZA POBRANIEM”



Wieki Góry św. Anny  
Co straszy w Strzelcach  
Mroki Izbicka  
Groby po nas zostają  
Wojna jemielnicka  
Tędy przeszła cholera  
Z Leśnicy na królewski dwór



WYŚLEMY CIĘ DOKĄD TYLKO CHCESZ  
NAWET JEŚLI JESZCZE NIE WIESZ GDZIE TO JEST



DUŻO BIUR  
W JEDNYM  
BIURZE

**OASIS**  
TOURS

*Ecco Holiday*

*Ecco Travel*

**EXIM**  
TOURS

*Logos Tour*

**GRECOS**  
HOLIDAY

**ALFA STAR**  
HOLIDAY

**VIVA CLUB**

tunezja  
turcja  
egipt  
teneryfa  
włochy  
hiszpania  
maroko  
jordania  
rodos  
dominikana  
chorwacja  
majorka  
kreta  
korfu  
cypr  
madera

## Czas pomyśleć o wakacjach!

Nie musisz gubić się w setkach ofert  
Nie musisz nawet wychodzić z domu  
Podpowiemy, znajdziemy - najlepiej i najtaniej!  
Ceny takie same, jak u organizatorów!

### WYBRANE PROPOZYCJE



**TUNEZJA**  
Hotel\*\*\*\* śniadania  
obiadokolacje

*Kompleks przy piaszczystej plaży pomiędzy portem jachtowym a historycznym centrum Sousse.*

1069 zł



**EGIPT**  
Hotel\*\*\*\*  
All inclusive

*150 m od prywatnej plaży, 250 m od centrum Hurghady, na miejscu 2 baseny, kawiarnia, fitness*

1869 zł



**TENERYFA**  
Hotel\*\*\*  
All inclusive

*Hotel położony blisko morskiego brzegu, pomiędzy popularnymi centrami Playa de las Américas i Puerto Santiago*

1749 zł



**RODOS**  
Hotel\*\*\* śniadania  
obiadokolacje

*Przy pięknej piaszczystej plaży, niedaleko turystycznej stolicy wyspy. Idealne miejscem do uprawiania sportów wodnych*

1992 zł



**IZRAEL, JORDANIA**  
wycieczka  
objazdowa

*3 noce w Sharm El Sheikh 2 w Jordanii i 2 w Izraelu. Petra, Nazaret, Betlejem, Jerozolima*

2519 zł



**TURCJA**  
Hotel\*\*\* śniadania  
obiadokolacje

*Atrakcyjne położenie w centrum miasta. W najbliższym otoczeniu hotelu znajduje się mnóstwo sklepów, restauracji i barów.*

1903 zł

**EGZOTYCZNE PLAŻE:** Dominikana, Tajlandia, Sri Lanka, Kuba, Wyspy Zielonego Przylądka - **już od 3000 zł**

Zadzwoń - 077 44 25 748

Napisz - wakacje@panoramaopolska.pl

DO KAŻDYCH WYKUPIONYCH WAKACJI - UPOMINEK OD FIRMY

Zagadka zamku w Mosznej: paktował z diabłem czy wynajął Chińców?

# BAJKA BEZ KRASNOŁUDKÓW

## Od górnika do hrabiego

Podobno w Mosznej przebywali kiedyś templariusze, którzy wybudowali nieodkryte do dziś podziemne lochy, prowadzące do oddalonego o 6 km zamku w Chrzelicach. Pozostała po nich tylko legenda, fragmenty średniowiecznego muru, niezbadane wejście piwniczne w ogródku warzywnym i drewniana palisada.

Tajemnicze skrywa też sam bajeczny zamek z XIX w., przypominający wyglądem pałac królewski Snieżki. Nie mieszkały w nim jednak nigdy krasnoludki, za to w oknie baszty wisi od ponad 20 lat kościotrup z zadziwiająco zastępnym uśmiechem. Broni dostępu bezdomnym duchom, szukającym nowej siedziby czy ma przypominać o nieuchronnym przemianach? Nie wiadomo.

Jeszcze kilka lat temu po komnatach błąkała się zjawia w białych szatach. Być może była to guwernantka, która zapalała tragiczną miłością do Klauza Wincklera, jednego z właścicieli zamku. Pogardził on jednak niewieścim sercem, oddając się hulankom w otaczającym rezydencję parku.

Nauczycielka nie mogła znieść widoku swawolnych kobiet, które zniknęły z Klausem w chińskiej altance. Słyszała ich radosne piski, gdy pływały gondolami po licznych kanałach i stawkach między parkowymi drózkami. Jedni mówią, że rzuciła się na bru-

kowany dziedziniec z najwyższej wieży. Inni, że powiesiła się na drzewie na Wyspie Miłości. Tej samej, na której spotykała się z hrabią w czasie schadzek.

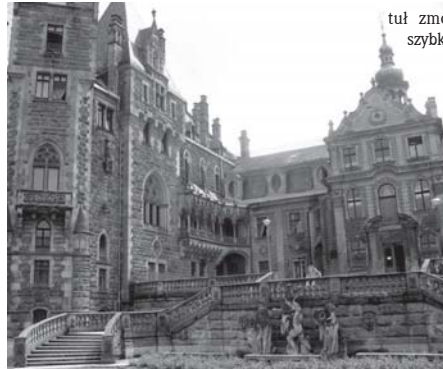
Spokoju nie zasnęła nawet po śmierci, bo nikt nie chciał wypełnić jej ostatniej woli i pochować ciała na angielskiej wyspie. Prochy spoczęły za to na Wyspie Miłości w Mosznej, a po wojnie mogiła została przeniesiona w pobliże rodzinnego cmentarzyka Wincklerów. Kopczyk przez lata zarósł trawą i wtopił się w krajobraz, jakby wstydził się swego istnienia.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. niektórzy słyszeli w komnatach szloch guwernantki, gdy przedzierała się tajemnymi przejściami, którymi naszpikowany jest zamek. Często korzystała z ukrytych drzwi przy kominku i zamaskowanego wejścia, przechodząc z czarnej sali do myśliwskiej. Duch nieszczęśliwej kobiety trząsał oknami i otwierał nocą zamki w drzwiach, a nawet włączał radia i telewizory.

Miłośnicy skarbów snują opowieści o ukrytej gdzieś bezcennej broni myśliwskiej, której kolekcję zgromadził ród Thiele-Wincklerów. Do dziś nikt jej nie odnalazł. Tak samo jak arrasów i kilimów, które pod koniec wojny przywieziono do Mosznej z ogarniętych pożogą posiadłości rodu w Berlinie.

Nazwa miejscowości wywodzi się najprawdopodobniej od nazwiska rodziny Mosce, która przybyła na tereny w 1309 r. Od XVII wieku Moszna przechodziła z rąk do rąk. Po śmierci Ursuli von Skall w 1723 r. dostała się w ręce jej kuzyna Georga Wilhelma von Reisewitza, który był nadmarszałkiem dworu Fryderyka Wielkiego. Po wojnie siedmioletniej w 1771 r. posiadłość nabył na licytacji Heinrich Leopold von Seherr-Thoss. W 1853 r. sprzedał ją Heinrichowi von Erdmansdorffowi. Ten jednak niedługo cieszył się barokowym pałacem i 100-hektarowym parkiem, gdyż już w 1866 r. Mosznę odkupił od niego górnośląski przemysłowiec Hubert Gustaw von Thiele-Winckler z Miechowic.

Od tej pory pałacyk zaczął przeobrażać się równie szybko, jak w ekspresowym tempie do bogactwa i tytułów doszli jego nowi właściciele. Hubert zawdzięczał majątek żonie Valesce, która odziedziczyła fortunę wartą sześć milionów talarów po ojcu Franzu Xawerym Wincklerze. Jedyna spadkobierczyni była łakomym kąskiem dla młodych szlachciców i dlatego porucznik Hubert von Thiele z zapalem przyjął zaproszenie siostry, oddanej przyjaciółki Valesci, by towarzyszyć dziewczętom w kilkumiesięcznej podróży po krajach



tuż zmobilizował Franza do szybkiej odbudowy rezydencji. Po 4 latach nad Moszną górował bajeczny zamek z 365 komnatami i 99 wieżami – bo właśnie tyle posiadłości miał hrabia, m.in. w Niemczech, Cejlonie i Kenii.

Podobno w budowie uczestniczyli Chińcy sprowadzeni przez diakonisa Ewę, najmłodszą siostrę Franza, prowadzącą działalność mi-

szyną w państwie srodka. Sam hrabia twierdził, że pomógł mu pakt zawarty z diabłem. Figurka czarta stała jeszcze przed wojną w jednej z wnęk, ale później słuch o niej zaginął. Rezydencję w 1911 i 1912 r. odwiedził nawet cesarz. W kronikach odnotowano, że padło wówczas w czasie polowania 2839 zwierząt. Do dziś w holu przed oranżerią stoi wypchany muflon. Ogrodnik pracujący kiedyś na zamku pamięta, że zwierzak biegł po parku i być może był ostatnim żyjącym potomkiem kozłów górskich, sprowadzonych specjalnie na cesarskie łowy.

Młody mąż nie przypuszczał wówczas, że jego teść Franz, twórca fortuny Wincklerów, pochodził z rodziny chłopskiej i już mając 16 lat pracował w kopalni jako górnik, a następnie sztymar zmianowy. Dzięki świetnie zawierzanemu małżeństwu szybko piął się w hierarchii zawodowej. Najpierw za żonę pojął córkę inżyniera, a gdy ta zmarła, ożenił się z Marią Arezin, wdową po właścicielu kopalni. Mezalian z „Różą Śląską” bardzo opłacił się Franzowi, gdyż wniosła ona w posagu tak okazały majątek, że w 1840 r. otrzymał od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV wymarzone szlachectwo.

Kolejnym dziedzicem Mosznej został najstarszy syn Huberta i Valesci, Franz Hubert, który w 1895 r. z rąk cesarza Wilhelma II dostał dystynkcję hrabiowską. Rok później mały barokowy pałac stanął w płomieniach. Ty-

tuż zmobilizował Franza do szybkiej odbudowy rezydencji. Po 4 latach nad Moszną górował bajeczny zamek z 365 komnatami i 99 wieżami – bo właśnie tyle posiadłości miał hrabia, m.in. w Niemczech, Cejlonie i Kenii.

Podobno w budowie uczestniczyli Chińcy sprowadzeni przez diakonisa Ewę, najmłodszą siostrę Franza, prowadzącą działalność mi-

AGNIESZKA MALIK

Moszna-Zamek, ul. Zamkowa 1, 47-370 Zielina.  
Tel. 077-466 84 18.  
www.moszna-zamek.pl

Moszna – jeden z najciekawszych zamków na Opolszczyźnie. Od 1972 r. mieści się tu Centrum Terapii Nerwic, specjalizujące się w leczeniu i zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym. Kubatura obiektu wynosi 65 tys. m<sup>3</sup>. W stuhektarowym parku znajdują się unikatowe krzewy i drzewa. Zamek, palmiarnia i kompleks parkowy udostępnione są do zwiedzania przez cały rok w godz. 10-18. W pochmurne dni warto zajrzeć do zamkowej kawiarenki czynnej codziennie od godz. 10 do 19. Jej ściany obite są drewnem sandałowym, sprowadzonym z Cejlonu.

Najpiękniej jest w Mosznej w maju oraz czerwcu, gdy rozkwitają azalie i rododendrony, a w każdym zakątku rozbrzmiewa muzyka w wykonaniu solistów i grup muzycznych biorących udział w Festiwalu Kwitnących Azalii. Stałych miłośników ma też Międzynarodowy Plener Malarski, Święto Kwiatów, Klubowa Wystawa Bassetów czy ogólnopolskie zawody hippiczne w skokach przez przeszkody. Niewątpliwą atrakcją jest przejażdżka bryczką i powozami pamiętającymi czasy rodziny von Thiele-Wincklerów. Indywidualnie stadninę można zwiedzić w weekendy w godz. 10-18 od 15 IV do 15 IX. W pozostałe dni udostępniona jest dla grup zorganizowanych. Okolice można podziwiać również z grzbietu wierzchowców w trakcie całodniowych eskapad. Hodowane są tu konie pełnej krwi angielskiej.





## ZUŻEL

## Tomasz Gollob drugi

W Lesznie rozegrano drugi turniej z cyklu Grand Prix o mistrzostwo świata w żużlu. W zawodach bardzo dobrze wypadła ekipa reprezentująca nasz kraj. Po zwyciężonej walce do półfinałów awansowało trzech Polaków. Do ścisłego finału dostał się tylko jeden: Tomasz Gollob. W finale musiał on uznać wyższość fenomenalnie jeżdżącego w tym dniu Jansona Crump z Australii i ostatecznie zajął drugie miejsce. Walka o tron mistrza świata zaczyna nabierać rumieńców.

Wyniki turnieju:

1. Janson Crump 22 pkt., 2. Tomasz Gollob – 17, 3. Andreas Jonson (Szwecja) – 16, 4. Greg Hancock (USA), 5.

Jarosław Hampel (Polska) – 9, 6. Emil Sajfudinow (Rosja) – 9, 7. Nicki Pedersen (Dania) 9, 8. Sebastian Ułamek (Polska) – 8, 9. Rune Holta – 8, 10. Leigh Adams (Australia) 6, 11. Hans Andersen (Dania) – 6, 12. Kenneth Bjerre (Dania) – 5, 13. Grzegorz Walaśek (Polska) – 5.

Po dwóch turniejach prowadzi Crump (36 pkt.). Kolejne miejsca: 2. Jonsson – 27, 3. Hancock – 26, 4. Sajfudinow – 26, 5. Gollob – 24. Pozostali Polacy zajmują: 10 miejsce – Ułamek (13 pkt.), 12. Holta – 11, 14. Walaśek – 11, 15. Hampel – 9 (dzika karta). Kolejny turniej zostanie rozegrany zostanie 30 maja w Goeteborgu.



## PUCHAR POLSKI OZPN

## Znamy ćwierćfinalistów

Rozegrano 1/8 finału PP OZPN. Wyniki: Stal Brzeg – Skalniki Gracze 0-0, po dogrywce 0-2 (Kulej, Maciejewski). Racławia Racławice Śl. – Ruch Zdzieszowice 0-2 (Wolański, Ścisło). Polonia Głubczyce – LZS Leśnica 1-2 (Reiwer – Kotysz 2). Naprzód Ujazd Niezdrowice – LZS Obrowiec 2-3 (Profus, Malcherek – Smykała, Miszczuk, Makowski, Koniów). Odra II Opole 0-2 (Brzozowski, Fedus). Rajfel Krasiejów – TOR Dobrzeń Wielki 3-3, w karnych 4-

5 (Słupik, Begar, Pietracyk – Sypuła, Owsiak, Ciach). Start Dobroźń – Swornica Czarnowasy 3-0 (Chojnacki, Polak, Kwolek). Wiking Opole – Start Namysłów 1-3 (Wakszmudzki – Moskal, Simlat 2).

W ćwierćfinałach, które rozegrane zostaną 26 maja mierzą się: Start Namysłów – Start Dobroźń, Odra II Opole – TOR Dobrzeń Wielki, LZS Osowiec – LZS Leśnica, Ruch Zdzieszowice – Skalniki Gracze.

## Siatkarze szlifują formę

Nowy Trener Reprezentacji Polski Daniel Castellani rozpoczął przygotowania w Spale reprezentacji siatkarki do Ligi Światowej. W ostatni weekend mają kadra wyjechać do Włoch na ostatni cykl przygotowań. Przed spotkaniami w lidze Polacy spotkają się z reprezentacją Egiptu. Inauguracyjne mecze zespołowe rozegrane zostaną w Brazylizii 13 i 14 czerwca w Sao Paulo. 19 i 21 czerwca Polacy spotkają się w Caracas z siatkarzami z Wenezueli, 10 i 11 lipca z Finami w Tampere. 27 i 28 czerwca z Brazylijczykami w Łodzi, 3 i 4 lipca Polska z

Wenezuelczykami we Wrocławiu, a 15 i 16 lipca w Bydgoszczy.

Do kadry Polski powołano: rozgrywający – Paweł Zagumny, Paweł Woicki, Fabian Drzyzga, Grzegorz Łomacz. Atakujący – Jakub Jaros, Marceł Gromadzki. Środkowi: Piotr Nowakowski, Wojciech Grzyb, Marcin Możdżonek, Karol Kłos, Łukasz Kadziewicz, przyjmujący – Michał Bąkiewicz, Bartosz Kurek, Marcin Wika, Zbigniew Bartman, Michał Ruciak z ZAKSA K-Koźle, Rafał Buszek, libero – Krzysztof Ignaczak, Paweł Zatorski.

IDZI

## ZUŻEL - II LIGA

## Opolanie pokonani

Zawodnicy „Kolejarza” Rawicz pokonali kolegów z Opola 51-42. Dla opolan punktowali: Czechowicz 11 (3, 2, 1, 2, 3); Bondarenko 7 (1, 3, 1, 2, 0); Schmidt 2 (2, 0, 1); Iwanow 12 (3, 1, 2, 6, 0, 0); Sekula 4 (0, d, 0, 2, 2); Czerwiński 2 (1, 1, 1, 1); Holub 4 (0, 3, 1, 0); Flis 0 (0). Po meczu trener Kolejarza Opole stwierdził: – Szkoda, bo zwycięstwo było bliskie. Za mało naszych punktowało.

Bieg po biegu Rawicz – Opole: 5-1, 1-5, 2-4, 5-1, 4-2, 2-4, 3-3, 5-

1, 3-3, 5-1, 1-8, 4-2, 4-2, 4-2, 3-3. W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: KMŻ Lublin – Polonia Piła 55-36, KSM Krosno – Speedway Mieszkołc 47-43. Pauzował Orzeł Łódź.

1. Orzeł Łódź	4	7	+62
2. Kolejarz Rawicz	4	6	+1
3. KMŻ Lublin	4	4	+34
4. KSM Krosno	4	4	+2
5. Mieszkołc	5	4	-19
6. Polonia Piła	5	3	-33
7. Kolejarz Opole	4	2	-47

IDZI

## Pływanie

Podczas zawodów Grand Prix Polski rozgrywanych w Dębicy Paula Żukowska ze Zdzieszowic pewnie wygrała rywalizację na dystansie 400 m stylem zmiennym z czasem 4.31,34 (lepszym od minimum na MŚ o 0,26 sek) oraz na takim samym dystansie stylem dowolnym. Wygrała ponadto 200 m stylem zmiennym. Druga nasza reprezentantka Natalia Pawlaczek (Zryw Opole) zajęła drugie miejsce z czasem 2.05,68 oraz trzecie miejsce na 50 m stylem dowolnym (27.59). Obie zawodniczki przebywają aktualnie na zaprowianiu kadry juniorów w Dębicy.

## Dżudo

W rozgrywanych we Wrocławiu Młodzieżowych Mistrzostwach Polski do lat 23 nasi reprezentanci Agata Ozdoba w kategorii do 63 kg i Robert Wandor (60 kg) zajęli pierwsze miejsca. Natomiast Martyna Martynowicz z Gwardii Opole w kat. do 52 kg zajęła drugie miejsce. Piątą była Marta Licznar z AZS Opole. Brazyłowe medale zdobyli: w kategorii 73 kg Jan Kowalik z AZS, Krystian Jurowski z Gwardii. Trenerem i opiekunem ekipy był Edward Faciejew.

## Motory

Na poligonie w Winowie walczyli zawodnicy z motorowych Automobilklubów Opola i Dolnego Śląska. W klasie otwartej zwyciężył Patryk Bieliec z Bielska Białego, czwarty był Andrzej Gruntowski z Hawi Opole. W klasie E2, E3 bezkonkurencyjny był Tadeusz Brukałło, pokonując lidera z Automobilklubu Dolnego Śląska Roberta Soczko z Jeleniej Góry. W klasie juniorów Daria Karwacka zajęła 4 miejsce. W klasie E1 wygrał matusz Rzepka AO, a wśród weteranów Mieczysław Łagowski AO.

## Futsal

Minimalne szanse na wygranie dwumeczu w barażach i awans do ekstraklasy ma zespół Marioss Gazownik Wawelno, który tylko zremisował u siebie w pierwszym meczu z Pogonią Szczecin 2-2 (Tracz, ZYła – Mykół, Kostiučenko). Marioss grał w składzie: Nolepa – Tracz, ZYła, Berbelicki, Rabanda, Sapa, Haracz, Kampa. Trener Dariusz Lubczyński

## Szachy

7-letni Jan Pułtorak reprezentujący MDK Rodło Opole w mistrzostwach kraju rozgrywanych w Chotowej (woj. podkarpackie) wywalczył tytuł mistrza Polski 8-latków. W stawce 62 rywali w grze rozgrywanej systemem szwajcarskim zdobył 8 pkt. rozgrywając 9 partii. Prowadzącym trenerem zawodnika jest Marcin Toboła, zawodnik i trener Swornicy Czarnowasy.

## Tenis stołowy

W Dobrzemiu Wielkim rozegrano finałowy turniej wojewódzki Mini Olimpic Games. Wśród dziewcząt zwyciężyła Paulina Knyszewska z Victorii Chrościce. W kategorii chłopców – Matusz Adamski z MMKS Kędzierzyn-Koźle.

IDZI

ZAPYTAJ  
ODPOWIEMY

## GDZIE ZNAJDĘ WYNIKI ROZGRYWEK PIŁKARSKICH?

Wszystkie wyniki piłkarskie - od ekstraklasy do trampkarzy dostępne są na stronie [www.panoramaopolska.pl](http://www.panoramaopolska.pl)

Jeśli znasz wynik meczu, nie czekaj tylko wyślij go sms na numer **608 41 65 97** (opłata jak za zwykły sms), podając klasę, nazwę drużyny, np. kl. B, Opole I, Turawa-Kosorowice 1-1 lub mailem (wyniki i zdjęcia drużyn): [kontakt@panoramaopolska.pl](mailto:kontakt@panoramaopolska.pl)

## Kl. C i juniorzy

## KLASA C NAMYSŁÓW

Piast Minkowskie – Domaradz 7-0, Zryw Wojciechów – Znicz Włochy 0-2, Smarchowice Wielkie – Łączany 1-2, Chrobry Pagów – Sporting Woskowice 1-3.

1. Piast Minkowskie	12	34	59-19
2. Znicz Włochy	13	28	42-14
3. LZS Łączany	12	23	33-19
4. Domaradz	13	20	18-24
5. Sporting Woskowice	12	16	31-27
6. Zryw Wojciechów	12	11	25-33
7. Orzeł Namysłów	12	11	18-47
8. Chrobry Pagów	13	10	19-40
9. LZS Smarchowice W.	13	8	17-39

## KLASA C OPOLE

Delta Bielice – Gwiazda Komprachcice 3-0, Florentyna Nakło – Walka Radoszowice 2-3, Orzeł II Żłinię – Grom Świerkie 6-0, GKS Komprachcice – Grodziec 3-0 wo. Tłustoręby-Krasna Góra – Orzeł Prądy 3-7, Chrzyszczycze – Budkowiec Stare 1-5. Pauzowała Agra Zawada.

1. LZS St. Budkowiec	18	45	67-30
2. Orzeł II Żłinię	17	42	82-19
3. GKS Komprachcice	18	39	54-32
4. Delta Bielice	17	36	68-34
5. Orzeł Prądy	18	35	61-34
6. Agra Zawada	17	34	74-37
7. LZS Grodziec	18	26	46-49
8. Walka Radoszowice	16	18	52-61

9. LZS Tłustoręby-Krasna G.	18	33-75	
10. Florentyna Nakło	17	14	28-45
11. Grom Świerkie	17	13	27-53
12. Gwiazda Komprachcice	18	9	24-61
13. LZS Chrzyszczycze	17	2	21-103

## I LIGA JUNIORÓW

OKS Olesno - Piast Brzeg 5-2, LZS Stare Koźle - Start Namysłów 1-0, LZS Leśnica - LZS Bugaj Nowy 3-1, Polonia Prószków - Włóknarz Kietrz 5-0, Rodło Opole - Odra Koźle 1-0, Koksownik Zdzieszowice - Polonia Pogórze 1-1, Odra Opole - Polonia Głubczyce 3-0 MKS Kluczbork - Czarni Otmuchów 0-1.

## II LIGA JUNIORÓW, OPOLE

LZS Rudniki - LZS Gronowice 11-0, LZS Kępa - LZS Skarbmierz 1-3, Olimpia Lewin B. - LZS Popielów 5-1, LZS Proślice - LZS Sławice 5-2, Skalniki Gracze - LZS Ligota Oleska 4-1, TOR Dobrzeń - LZS Bogacica 1-2.

## NYSA

LZS Domaszkowice - LZS Kałków 0-7, Sparta Paczków - Góral Sidzina 3-

IDZI

## BOKS

W Gdyni odbyła się gala boksu zawodowego. W walce o tytuł mistrza świata federacji IBC w wadze ciężkiej junior Damian Jonak pokonał w 6 rundzie Domingoa Nascimento Monterio z Luksemburga. Po jednym z silnych ciosów Polaka w 5 rundzie Domingos stracił zęby.

W innych walkach wieczoru w wadze ciężkiej Andrzej Wawrzyk w walce o tytuł młodzieżowego mistrza świata federacji WBC pokonał w 5 rundzie Raymond Ocheinga z Kenii. Natomiast w wadze ciężkiej junior Tomasz Hutkowski pokonał Nsafaoha z Ghany 3-0.

W walkach rakingowych Tomasz Binin wygrał z Turkiem Serdalem Uysala 2,5-0,5, Jarosław Hutkowski z Andreasem Roderem z Niemiec przez poddanie w 2 rundzie, Maciej Miszklin z Mirosławem Kwocką ze Słowacji w 2 rundzie.

IDZI

## W krzywym zwierciadle

## Teleturniejowe wpadki

## „JEDEN Z DZIESIĘCIU”

Tadeusz Szuk: Ile nóg ma salamandra?

Zawodniczka: Trzy

Szuk: To chyba kulawa...

– Główni bohaterowie „Nocy i dni”?

– Jan i Bogumił.

Szuk: – To byłoby takie nowoczesne małżeństwo.

Pytanie z kategorii powieści i przysłów: Proszę dokończyć. Goły jak święty...?

– Mikołaj.

– Jak nazywa się mężczyzna, którego żona wyjechała na wakacje?

– Rogacz (zamiast słomiany wdowiec).

– Jaki narząd umożliwia rybowi oddychanie pod wodą?  
– Syfon.

– Jak się nazywał chłopiec z bajki o królowej śniegu?  
– Będę strzelał... Pinokio.

## FAMILIADA:

Podaj rodzaj farby. – Czerwona! Strasburger pyta kolejnego zawodnika: – Podaj rodzaj farby.

– Zielona!

Podaj rodzaj potwora.

– Kangur!

– Dokąd rodzice nie zabierają ze sobą dzieci?

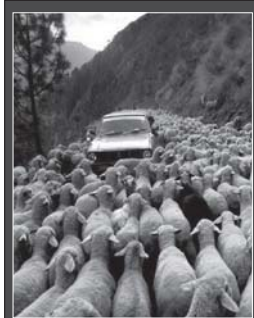
– Do agencji towarzyskiej.

– Nazwa przylądka?

– Przylądek Zdrój.

– Rodzaj kiełbasy? – Szynka!

– Wymień zwierzę w paski...  
– Biedronka!



Wraca blondynka z safari i chwali się swojej znajomej: – Upolowałam lwa, słonia, dwie zebry, żyrafę i z pół tuzina „noplisów”. – A co to takiego te „noplisy”? – Takie małe, czarne, biega przed łufą i krzyczy: „No please, no please”.

Mąż niespodziewanie wraca do domu. Żona otwiera okno i mówi do kochanka: – Skacz! – Coś ty, przecież to trzynaste piętro! – Skacz, nie czas na przesady.

Trójka dzieci z pierwszej klasy stoi przed ostatnią szansą aby otrzymać promocję do drugiej klasy. Przepytuje je dyrektor: – Jasio, przeliteruj słowo tata. – T-A-T-A. – Świetnie. Zdałeś. – A teraz Monika przeliteruj słowo mama. – M-A-M-A. – Doskonale. Przechodzisz do drugiej klasy. – A teraz ty Ahmed. Przeliteruj proszę... DYSKRYMINACJA OBCOKRAJOWCÓW W ŚWIETLE POLSKICH PRAW KONSTITUCYJNYCH.

## UMIECNI SIĘ



## KOMUNIKAT

Zdognie z nanjwomyszi baniadmai perporawodzmyni na bytryjskich uweniretasynch nie ma zenaczna kojnolesc lter przy zpiasie dengao solwa. Nwajzanszeim jest, aby pieszwa i otatsnia lteria byla na siwom mijsecu, ptosaloie mgoa być w nieadzile i w dszalym caju nie pwinono to sawrzać polbemów ze zozumieniem tksetu. Dzjee sie tak datgelo, ze nie czamyty wyszistkch lter w solwie, ale clae solwa od razu.



## BARAN

W życiu nie uda ci się być szczęśliwym, jeśli nadal będziesz świat widział tylko ze swojej perspektywy. Więcej elastyczności. Wyciągnij rękę do tych, którzy cię kochają. Wrogom powiedz zdecydowanie „nie” i przestań udawać, że wszystko jest w porządku. Zasluzujesz na chwilę radości. Wszystko zależy od ciebie.



## BYK

Konieczniesz odpocznij po pracowitych tygodniach. Nikt ci nie zagwarantuje, że minie burza w pracy, ale na pewno nie możesz aż tak wykańczać się psychicznie. Uważaj na słowa, które wypowiadasz, bo mimochodem możesz zranić bliską ci osobę. Dobrze ci zrobi spotkanie w rodzinnych gronie. Odprężysz się i być może poznasz kogoś ciekawego.



## BLIŹNIAK

Twoją największą wadą jest działanie na ostatnią chwilę. Już dziś usiądź na kanapie i pomyśl o tym, co masz zrobić w przyszłości. Nie czekaj aż nadejdzie wymagany termin, tylko zacznij działać. Wykańczając cię sytuacje stresowe, chociaż nie do końca zdajesz sobie sprawę, że jesteś ich autorem.



## RAK

Ostatnie tygodnie potwierdziły, że można na tobie polegać. Zdałeś egzamin na szóstkę i należą ci się wielkie brawa. W nagrodę wyznacz sobie kilka dni na wyjazd, w czasie którego odpoczniesz i się zrelaksujesz. Nie daj się wykorzystywać. Twoje poświęcenie może być uznane za obowiązek do spełnienia.



## LEW

Jest w tobie wiele dobroci, którą czasami niepotrzebnie ukrywasz. Nie obawiaj się ukazywania miłości. Wszystko co dasz drugiemu, wróci do ciebie jak bumerang i to z podwójną siłą rażenia. Warto więc zainwestować - szczególnie w uczucia. Czeka cię wielka przygoda w ciągu najbliższych tygodni.



## PANNA

Potrzebujesz wielkiego przypływu energii, żeby ponownie stanąć na nogi. Upały i zła samoopoczucie nie mogą zabić w tobie wiary, że już niedługo będzie lepiej. Staraj się wsłuchać w swój organizm. On najlepiej ci powie, czego naprawdę potrzebujesz od życia.



## WAGA

Przed tobą zupełna zmiana dotychczasowego życia, o ile - oczywiście - na nią się zdecydujesz. Minusem może być utrata dotychczasowej niezależności, ale reszta to już tylko plusy. Nie wahaj się! Czasami warto ryzykować. Wnieś coś nowego do swojego życia.



## SKORPION

Niby wiesz czego chcesz, ale cofasz się do tyłu jakbyś był spod znaku Raka. Twoja frustracja przekuwa się na nieprzyjemności, w których ostatnio znalazłeś sobie upodobanie. Dostyc przykrościami oraz zadawaniem niepotrzebnego bólu sobie i innym. Zacznij kochać swoje potrzeby. Głośno je wyrażaj.



## STRZELEC

Wakacyjna pora sprzyja odwiedzinom i odpoczynkowi. Ty zaś zastanawiasz się nad swoim życiem, a nad twoją głową zbiera się coraz więcej chmur. Tak nie można. Są ludzie, którzy cię kochają i ci ufają. Tylko o nich zapominałeś. Będą dla ciebie doskonałym lekiem na smutną duszę.



## KOZIOROŻEC

Ciepło i słońce nie służą twojej pracy naukowej, a szkoda. W maju możesz osiągnąć więcej niż w całym roku, więc zacznij zbierać i weź się do dzieła pod koniec miesiąca. Owoc zbierać będziesz już niedługo i to do końca życia, a więc warto teraz trochę się poświęcić.



## WODNIK

Ustępowanie nie leży w twojej naturze, ale warto czasami zmienić swoje przyzwyczajenia. Nie mów też zawsze tego, co myślisz. O dyplomacji wiesz wiele, ale jej zastosowanie w praktyce pozostawia sporo do życzenia. Powinieneś częściej myśleć o przyszłości. Latanie w obłokach jest przyjemne, ale upadek bardzo bolesny.



## RYBY

Jeśli kochasz, to rób to intensywnie i stanowczo. Jeżeli zaś jesteś w związku nieszczęśliwy, to powiedz o tym partnerowi. Albo razem przejdziecie przez chwilowy kryzys, albo dalsze męczenie nie ma sensu. Pamiętaj, że do stracenia masz całe swoje życie, więc nie warto poświęcać go dla nikogo, ani niczego. Jeszcze będziesz szczęśliwy.



Do wygrania pracownia naukowa

## DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

Do 22 maja każda szkoła ma jeszcze szansę zgłosić swój udział w konkursie „Dbajmy o środowisko – to takie proste!”. Do tego właśnie dnia opiekunowie zespołów mogą wypełnić formularz zgłoszeniowy zamieszczony na stronie internetowej [www.tesco.pl/tds-2009](http://www.tesco.pl/tds-2009) i tym samym przystąpić do walki o cenę nagrody.

Zwycięzcy otrzymają od Tesco wyposażenie nowoczesnych pracowni naukowych, warte kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Celem siódmej już edycji akcji „Tesco dla szkół” jest poprawa wyposażenia oraz warunków nauki w polskich szkołach. Tegoroczna akcja stwarza tysiącom dzieci w Polsce szansę zdobywania wiedzy w sposób ciekawy i nowoczesny. W tym roku zadaniem uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z całej Polski jest organizacja w swojej okolicy działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Dla tego siódmka okaże się szczęśliwa?

Wszyscy bardzo dużo słyszmy o ekologii, ale zdecydowana większość z nas nawet nie wie, jak może chronić środowisko – mówi Dorota Karwala z Tesco Polska – Dlatego właśnie w tym roku przygotowaliśmy program, w którym chcemy zachęcić młodych ludzi do dbania o środowisko i angażowania się w działania proekologiczne, które w efekcie mogą przynieść wiele pożytku lokalnym społecznościom. Mamny też nadzieję, że dzięki tej akcji i wyposażeniu szkół zwycięzców w nowoczesne pracownie naukowe przyczynimy się choćby w minimalnym stopniu do odkrycia talentów i młodych naukowych geniuszów.

Podczas pierwszego etapu szkoły mają za zadanie zaplanować i przeprowadzić kampanie informacyjne, lekcje lub zajęcia praktyczne, związane z szeroko pojętą ekologią. Nadesłane prace zostaną ocenione przez jury złożone z ekspertów, którzy w swojej ocenie kierować się będą wartością merytoryczną pomysłu oraz kreatywnym podejściem do zadania. Najlepsi w swoich ka-

tegoriach (kl. I-III, IV-VI i gimnazjum) awansują do kolejnego etapu, w którym przyjdzie im się zmierzyć oko w oko z przygotowanymi przez ekspertów konkurencjami o tematyce ekologicznej. 26 września w Warszawie uczniowie spotkają się na finałowym turnieju wiedzy na temat ochrony środowiska oraz konkursów ekologicznych.

Zwycięzcy otrzymają od Tesco wyposażenie nowoczesnej pracowni naukowej. Umożliwi to dostęp do najnowszych technologii. Dzięki wykorzystaniu nowatorskich narzędzi i materiałów pomocniczych pozwali nauczycielom przygotować lekcje, które na pewno poruszają wyobraźnię uczniów. W skład pracowni wchodzi pomoce edukacyjne, takie jak multitablica z oprogramowaniem do nauki o środowisku, wizualizer, projek-



tor multimedialny, laptop czy model ludzkiego ciała. Tesco wyposaży także sale w meble szkolne i zapewni profesjonalne szkolenie z obsługi sprzętu oraz możliwości praktycznego wykorzystania pracowni. Nagrody otrzymają również opiekunowie.

Patronat nad akcją objęło Ministerstwo Środowiska oraz Polska Akademia Nauk. Akcja organizowana jest we współpracy z Fundacją Instytutu Nowoczesnej Edukacji.

### ZASADY AKCJI „TESCO DLA SZKÓŁ I DLA ŚRODOWISKA”

§ Nowa akcja „Tesco dla szkół” 2009 przyjmie formułę konkursu ekologicznego, pt. „Dbajmy o środowisko – to takie proste!”

§ Konkurs skierowany jest do uczniów i nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów.

§ Konkurs składa się z 2 etapów: wojewódzkiego i ogólnopolskiego finału konkursu.

§ Etap I - odbywa się na szczeblu wojewódzkim. W tym etapie uczniowie mają za zadanie przygotować kampanie informacyjne, lekcje lub zajęcia praktyczne o tematyce ekologicznej. Szkoły wybierają swoich reprezentantów w jednej z 3 kategorii wiekowych: klasy I-III SP, klasy IV-VI SP, gimnazja. Drużyny szkolne mogą składać się zarówno z całej klasy, jak i zespołów uczniowskich (uczestnicy muszą być jednak w tej samej kategorii wiekowej).

\* Nadesłane prace będą oceniane przez jury złożone z ekspertów, którzy w swojej ocenie kierować się będą wartością merytoryczną pracy oraz kreatywnym podejściem do zadania. Zwycięzcy etapu I w każdym województwie i każdej kategorii wiekowej przechodzą do etapu II, czyli ogólnopolskiego finału konkursu.

\* Ogłoszenie wyników etapu I odbędzie się 15 czerwca 2009 roku.

§ Etap II - to ogólnopolski finał, w którym udział weźmie 48 zespołów uczniowskich (po 3 zwycięzców z każdego województwa). Zmagania finałowe odbywać się będą w formie turnieju składającego się z 3 konkurencji o tematyce ekologicznej, sprawdzających wiedzę teoretyczną, praktyczną oraz umiejętności kreatywne uczniów.

\* Ogłoszenie wyników etapu II odbędzie się 26 września 2009 roku.

§ Najlepszycy 9 szkół w finale (zwycięzcy z każdej kategorii wiekowej), otrzyma nagrody główne – wyposażenie nowoczesnych pracowni naukowych. Piętnaste miejsce to pracownia o wartości 50 tysięcy złotych, II – 30 tysięcy złotych, a III – 15 tysięcy złotych. W finale, nagrody otrzymają również nauczyciele, którzy przewodzą zwyciężcom klasom. Dla nich Tesco przygotowało laptopy, kina domowe oraz aparaty cyfrowe.



## Wybieramy farbę do pokoju Robimy drobny remont RADY I PORADY

Do malowania ścian i sufitów najczęściej używa się farb emulsyjnych, wodorozcieńczalnych. Dobrze kryją, łatwo rozprowadzają się, są trwałe i zmywalne. W większości są matowe. Własności użytkowe (odporność na zmywanie, szorowanie oraz tzw. siła krycia) farb emulsyjnych są zależne od rodzaju oraz jakości żywic i pigmentu użytych do ich wyprodukowania (od ceny farby). Do wyboru są farby jednowarstwowe oraz takie, którymi dla uzyskania gładkiej, ładnej powierzchni malować należy dwa- lub nawet trzy razy.

\* Farby akrylowe - na bazie żywic akrylowych; dobrze rozprowadzają się, nie wydzielają przykrego zapachu, mają dobre właściwości kryjące i są trwałe

\* Farby winylowe - łatwe w użyciu, dają ładne matowe powierzchnie, łatwo się brudzą, ale są łatwo zmywalne, słabo przepuszczają parę wodną;

\* Farby lateksowe - są bardzo trwałe, odporne na działanie promieni słonecznych (UV). Są bardziej odporne na ścieranie i na zmywanie niż emulsje akrylowe, mają doskonałe właściwości kryjące. Szybko schną, lecz mają charakterystyczny zapach;

\* Farby akrylowo-lateksowe - przeznaczone do malowania pomieszczeń o podwyższonej wilgotności lub gdzie ściany narażone są na intensywne użytkowanie (brudzenie) lub uszkodzenia, np. korytarze, klatki

schodowe. Są twarde i zarazem elastyczne, ale nie przepuszczają par wodnej;

Aby sprawdzić, czy stara farba powinna być usunięta, wystarczy zrobić mały eksperyment. Na ścianie należy nakleić kawałek taśmy samoprzylepnej. Następnie trzeba ją energicznie oderwać. Jeśli na taśmie widać będzie oderwane kawałki farby, to znak, że przed malowaniem trzeba ją usunąć ze ściany.

Sufit malujemy pasami. Każdy kolejny pas powinien nakładać się nieco na pas poprzedni. Pasy powinny być skierowane od okna w głąb pomieszczenia. Malowanie ścian rozpoczyna się od narożników. Do ich malowania najlepsze są wałki okrągłe. Do nakładania farby na ścianę można użyć pędzla ławkowca lub wałka. Malowanie rozpoczyna się przy oknach, a kończy przy drzwiach. Malowanie ławkowcem wymaga wprawy i siły fizycznej. Najwygodniej jest malować wałkiem malarzkim z osłoną chroniącą przed kapaniem farby.

Kupując taśmę malarską do brzegów, należy zwrócić uwagę jak długo może być pozostawiona na ścianie (do wyboru są taśmy od 6 godzin do 14 dni). Różnej jakości kleje stosowane do produkcji taśm mogą po określonym czasie wnikać w podłoże, co powoduje zniszczenie pomalowanej powierzchni przy usuwaniu taśmy.

Miejsce styku ścian z sufitem - w tych miejscach najwygodniej jest postawić się wałkiem z metalową tarczą. Tarcza oddziela miejsce, które ma być nie pomalowane od zamoczonego w farbie wałka. Podczas zamaczania takiego wałka w farbie tarczę się odchyła, żeby nie uległa zabrudzeniu.

**G P.U. MECH-GAZ**  
Ryszard Mroczkowski  
Montaż instalacji gazowych  
w samochodach wszystkich typów  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny  
homologacje, faktury VAT  
raty bez zryantów

**CENTRUM USŁUG POGRZEBOWYCH ORION KAMIENIARSTWO**  
Opole, ul. Cmentarna 3  
tel. całodobowy 457-37-28

kompleksowa organizacja pogrzebów  
ekshumacja • kremacja • sprowadzanie zwłok z zagranicy • pomoc w załatwianiu formalności • ślawianie i konserwacja nagrobków • budowa piwniczek

**Sprowadzanie zmarłych z zagranicy**  
załatwianie formalności

**Hurtownia Elektryczna EL - KAJ**

**OFERUJEMY:**

- styczniki
- przełączniki
- rozłączniki
- odłączniki
- zwałniaki
- elektromagnetyczne
- przewody i kable

Opole, Cygana 4  
Tel. 456 63 60

**MULTI-KOMIS**  
w Opolance - Przemysłowy  
wyposażenie mieszkań \* RTV-AGD  
art. przemysłowe \* meble  
wyposażenie sklepów różnych branż

ZA ATRAKCYJNE TOWARY PŁACIMY GOTÓWKĄ  
Niektóre artykuły odbieramy na własny koszt!

Opole-Zachód, ul. Dworska 2  
tel. 077 44 190 48

**MP MAREK PIETREK**  
ZAKŁAD PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWY

**PRODUCENT**

- więźby dachowej
- boazerii sosnowej
- palet drewnianych
- desek balkonowych
- tarcicy iglastej i liściastej

**ZAGWIŹDZIE. ul. Lipowa 6, tel. 077 421 40 97**

**BLACHY NA DACHY**

- \* dachówkowe
- \* trapezowe
- \* płaskie

**SIATKI OGRODZENIOWE**

Dowolne wymiary - PRODUCENT

**HUTMAR**  
Chmielowiec k. Opola  
ul. Ogrodowa 7  
tel. 457 37 79, 457 37 80

**PRZEWOZY**

Mebli z Niemiec do Polski i z Polski do Niemiec  
Mienia przesiedleńczego  
Sprzętu gospodarstwa domowego

MATERIAŁY BUDOWLANE • MAJSTERKOWANIE • WYSTRÓJ WNĘTRZ • OGRODNICTWO

WIOSENNY  
OGRÓD**299**

Podkaszarka spalinowa  
HTL-26CD HOMELITE  
Silnik: B&S.  
Poj. skokowa silnika: 26 cc.  
Szer. robocza: 43 cm.  
Waga: 3,61 kg.  
Kod 43512364



PROMOCJA

**335**  
~~358~~

Pilarka  
elektryczna  
ES1900  
Moc: 1900 W.  
Dł. prowadnicy: 35 cm.  
Kod 43131942

**98**

Nożyce do żywopłotu  
Moc: 480 W.  
Dł. ostrza: 51 cm.  
Kod 43182734

**Oferta ważna od 22.04 do 19.05.09\***

\*Oferta ważna w dniach 22.04-19.05.09  
lub do wyczerpania zapasów, skierowana do klientów detalicznych

**www.leroymerlin.pl**

Leroy Merlin Opole  
ul. Wrocławska 152, 45-837 Opole  
tel. (0-77) 400 68 00

Godziny otwarcia:  
poniedziałek-sobota 8.00-21.00  
niedziela 9.00-20.00

**LEROYMERLIN**dla domu,  
z pomysłem